Nr. 574. Cena 10 hal.

Kraków, Wtorek 9. Listopada 1915.

Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 3 razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 58. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i Drukarni Nr. 2044.

Jasna sprawa.

Wystąpienie nasze w kwestyi kampanii prasowej, jaką zapowiedział p. A. Hausner, członek Naczelnego Komitetu Narodowego, przeciw Ignacemu Paderewskiemu, spowodowało p. Hausnera do oświadczenia, które za „Naprzodem" przytaczamy. Brzmi ono tak:

„Szanowna Redakcyo! W dwóch numerach „Głosu Narodu" ze soboty i niedzieli dnia 6. i 7. listopada 1915 pojawiły się artykuły w sprawie listu, wysłanego przezemnie do Henryka Sienkiewicza, w którym autor nie wszedłszy dokładnie w treść listu, ani nie znając materyału do listu dołączonego, podsuwa mi intencye i zamiary, których nie miałem. Odnośny ustęp listu do Henryka Sienkiewicza brzmi: „W tym stanie rzeczy, pozostaje mi obrona honoru osobistego i mandatu, jakim obdarzyło mnie przedstawicielstwo polskie, przed tem samem forum, przed którem sprawę wytoczył p. Paderewski — więc w prasie amerykańskiej, której zaufania nadużył — a u której poszukiwać będę satysfakcyi w drodze sądowej".

A więc chcę bronić honoru osobistego i mandatu mi powierzonego; to nie tylko mi wolno, ale jest moim obowiązkiem, dla spełnienia którego nie potrzebuję żadnego upoważnienia lub nakazu.

Kraków, dnia 7. listopada 1915.

Inżynier *Artur Hausner*, członek N. K. N.

Autor listu stwierdza zatem, że 1) zamierza wytoczyć proces pismom amerykańskim, że 2) równocześnie będzie się bronił „przed tem samem forum, przed którem sprawę wytoczył p. Paderewski, więc w prasie amerykańskiej".

Nie twierdziliśmy niczego innego. Nie rozumiemy więc, czemu mieliśmy „nie wejść dokładnie w treść listu p. Hausnera", ani czemu mieliśmy „podsuwać mu intencye i zamiary których nie miał". Zastrzegamy się jak najpoważniej przeciw temu twierdzeniu. Dyskusyę prowadzimy uczciwie i pragniemy, aby tak samo czynili ci, z którymi dyskutujemy. Czy więc p. Hausner chce dać do zrozumienia, iż zamierza wytoczyć tylko proces przeciw prasie amerykańskiej, a kampanii przeciw Paderewskiemu prowadzić nie myśli? Jeżeli tak, to cóż znaczy owo wytoczenie sprawy przed forum tej prasy? Trybunał sądowy, a dziennik, to dwie instancye zupełnie odmienne. Po co w takim razie zawiadamiał o zamiarze procesu przeciw pismom amerykańskim Henryka Sienkiewicza, jako prezesa komitetu w Vevey, którego wiceprezesem jest Paderewski — zaznaczając to wyraźnie w swym niegrzecznym liście do sędziwego autora „Trylogii"?

Z ubolewaniem też podkreślamy, że p. Hausner w ostatniej swej eksplikacyi niegrzeczność tę dalej popularyzuje, podsuwając czytelnikom myśl, niczem nie popartą, iż Paderewski miał wogóle coś wspólnego z notatkami dzienników amerykańskich, które p. Hausnera dotknęły. Podkreślamy to, dodając raz jeszcze, iż w liście do Sienkiewicza p. Hausner żadnych dowodów na swoje twierdzenie nie przytoczył, ograniczając się do gołosłownych domysłów. Powtarzamy to z przykrością, gdyż osoba piszącego zgoła tu dla nas w grę nie wchodzi. Występujemy przeciw metodzie, którą uważamy za gorszącą, a zdolną wprowadzić w błąd czytelników pism, któreby zamieściły ten ułamek listu p. Hausnera, nie uwzględniając całości, na której wsparł się „Głos Narodu". Spodziewamy się, że prasa polska nie da się do tego użyć i że sprawę przedstawi wszechstronnie.

Pytaniem głównem pozostaje nadal: czy działalność obywatelska Paderewskiego w Ameryce będzie tam zaatakowana przez kampanię p. Hausnera, czy nie? W piśmie, przytoczonem na wstępie, nie daje p. Hausner, niestety, wyraźnej zapowiedzi, że zaniecha ataków, które dobrej sławie imienia polskiego zaszkodzić mogą przed obcymi, równie jak całej akcyi Paderewskiego. Oto zaniechanie zaś idzie; dlatego zwróciliśmy się nie do p. Hausnera osobiście, lecz do Naczelnego Komitetu Narodowego, gdyż p. Hausner jest jego członkiem, z jego polecenia pełnił misyę amerykańską i na misyę tę oraz na mandat Komitetu powołuje się, zapowiadając swe dalsze kroki.

Proces przeciw pismom amerykańskim jest bowiem prawem, a nawet obowiązkiem p. Hausnera, jak to przed nim samym stwierdził na szpaltach naszego pisma wybitny prawnik, autor artykułu w wydaniu niedzielnem. Powtarzamy tę opinię raz jeszcze, godząc się najzupełniej na to, iż do obrony swej przed tem forum p. Hausner niczyjego upoważnienia nie potrzebuje. Ale ataki prasowe na Ignacego Paderewskiego to sprawa zupełnie odmienna. Jeżeli p. Hausner zamierza podjąć je z powołaniem się na Naczelny Komitet Narodowy i w charakterze członka tegoż komitetu, to opinia ma prawo zapytać się Naczelnego Komitetu, czy i do takiej „obrony" udzielił p. Hausnerowi mandatu, czy z nią się solidaryzuje i czy zgorszeniu narodowemu zapobiegnie?

Na pytanie to dotychczas odpowiedź nie nadeszła.

Niejasną jest więc sprawa o tyle, że z najnowszego pisma p. Hausnera nie wynika, czy od swego zamiaru odstąpił. Jasnem jest natomiast, że ciało, którego p. Hauser jest członkiem, posiada w tej kwestyi ingerencyę i że może, a naszem zdaniem powinno wypowiedzieć się przeciw walce z Ignacym Paderewskim na łamach dzienników amerykańskich: tam, gdzie Paderewski zaskarbia sympatye dla narodu i porusza opinię do pomocy dla głodnych rodaków. Mamy nadzieję, że N. K. N. tę powinność spełni.

Mamy również nadzieję, że inne pisma polskie również rzecz omówią. W kwestyi tej niema nawet cienia „polityki". Jest to sprawa czysto moralna, sprawa dobrej sławy imienia polskiego i sprawa etyki w życiu publicznem. Ocenić ją mogą sprawiedliwie wszystkie organy opinii polskiej, bez względu na odcienia partyjne, gdyż moralność polityczna powinna być dla wszystkich jedna i jednako cenna. Niema w tej kwestyi najdrobniejszego momentu, który mógłby dzielić nas według obozów. Jest w niej tylko poczucie dobra moralnego, które wszystkim winno być wspólne. Ufamy, że to będzie zrozumiane i odczute.

Przykre metody

Zatarg między Kołem polskiem w Wiedniu a Naczelnym Komitetem Narodowym przybiera coraz niezdrowsze formy. Jest to, jak wiadomo, zatarg o kompetencyę. Zasadza się na tem, iż nasza reprezentacya polityczna, Koło polskie, które razem z posłami sejmowymi Naczelny Komitet Narodowy utworzyło, musi obecnie bronić swych praw do reprezentacyi politycznej kraju i społeczeństwa przed aspiracyami Naczelnego Komitetu Narodowego. Od ostatniego posiedzenia Koła toczy się w pismach, którymi N. K. N. rozporządza, kampania przeciw naszej reprezentacyi parlamentarnej, kampania gwałtowna, a w taktyce przypominająca często najsmutniejsze czasy galicyjskich walk partyjnych. W lwowskiej „Gazecie Wieczornej" pojawił się właśnie jeden z takich pocisków. Tych, którzy obstają przy Kole polskiem, określa „Gaz. Wiecz." jako „warchołów" i pisze między innemi:

A najsmutniejszem jest, że warcholskim popędom nie oparł się, bo na czele warchołów stanął jeden z niewielu Polaków, który już z drugiego pokolenia ma tradycyę rządów i rządzenia, który przez tyle lat trzymał rękę na pulsie opinii międzynarodowej.

Byliśmy zawsze przeciwni roztrząsaniu przez opinię spraw zakulisowych w polityce. Tak jak widza przedstawień teatralnych obchodzi rezultat artystyczny, nie sprzeczki zakulisowe, taksamo obywatel kraju sądzi działalność kierujących polityków po czynach, nie po przebiegu nieuniknionych tarć wewnętrznych. Skoro jednak plotki takie zaczynają służyć za broń polityczną, to najlepszym sposobem unieszkodliwienia wpływu takiej metody na stosunki jest dokładne, wyczerpujące ich omówienie i sprowadzenie do właściwej miary. Musimy przeto zapytać „Gazetę wieczorną" o kim mówi? Domyślniki i insynuacye są bronią niewłaściwą nawet w walce o mandaty radzieckie w jakiejś gminie podmiejskiej, tem bardziej więc sprzeciwiamy się ich stosowaniu w najpoważniejszych sprawach narodowych.

Zatem: o kim mówi „Gazeta Wieczorna"?

Z ziem polskich.

Kursa wyższe w Warszawie.

Mimo otwarcia uniwersytetu i politechniki będą utrzymane w dalszym ciągu wyższe kursa naukowe polskie, które z inicyatywy prywatnej istniały w Warszawie. Jak donosi „Kur. Warsz." kursa przemysłowo-rolnicze otrzymały już pozwolenie na rozpoczęcie wykładów, a w tych dniach mają je otrzymać kursa naukowe i handlowe. Językiem wykładowym pozostaje polski, niemiecki będzie uczony jako przedmiot obowiązkowy, zaś nauczyciel tego języka, mianowany przez władze niemieckie, będzie kuratorem zakładu. Słuchacze mogą tworzyć stowarzyszenia samopomocy, związki naukowe i kulturalne, natomiast jednak zarząd ręczy, że w tych związkach nie będzie uprawianą polityka. „Kur. Warsz." pisząc o opóźnieniu wykładów, dodaje, że nie wpłynie ono na ograniczenie programu, który będzie w roku szkolnym przeprowadzony w całym zakresie gdyż młodzież nie będzie obchodziła rosyjskich galówek świąt według kalendarza wschodniego.

W Aleksandrowie i Mławie.

Jak donosi „Kur. Pozn." w Aleksandrowie panuje tyfus plamisty. Kolej z Łodzi dojeżdża tylko do granicy miasta. Ruch osobowy mały, ponieważ ludności miejscowej nie wolno opuszczać Aleksandrowa. W niedzielę 31. października nie było nabożeństw w kościołach. Nauki w szkołach niema.

W Mławie, jak donosi „Kur. Płocki" odbudowuje się zniszczone miasto. W dzielnicy „Starostwo" założony będzie park imienia cesarza Wilhelma II.

Teatry warszawskie.

„Dziennik Polski" wychodzący w Częstochowie podaje szczegóły o teatrach warszawskich. Artyści scen dawniej rządowych złączyli się w dwa zrzeszenia: dramatu i komedyi, oraz farsy i operetki. Komedya wzięła się do pracy w Rozmaitościach i cieszy się wielkiem powodzeniem, głównie dzięki wprowadzeniu sztuk dawniej niecenzuralnych. Artyści zgodzili się na redukcyę płac o połowę, w razie większych dochodów będą rosły i pensye, na razie przewyżki odkłada się na koszta premier następnych. Farsa i operetka również przetrzymuje przesilenie. Sekcya teatralna zarządu miejskiego powołała do życia operę i balet. Że jednak te działy same utrzymać się nie mogą, przeto sekcya domaga się, aby dawano im subwencyę z dochodów komedyi i farsy. Oba te zrzeszenia artystów sprzeciwiają się temu, oświadczając, że w przeciwnym razie będą prowadziły swe przedsiębiorstwa jako zupełnie prywatne. Sekcya teatralna zwróciła się nadto do teatrów prywatnych, aby płaciły, jak przed okupacyą, szóstą część dochodu na rzecz teatrów miejskich. Podatek ten jeszcze władze rosyjskie prawie zupełnie zniosły w czasie wojny. „Dziennik zwraca się do prezydenta miasta Warszawy ks. Lubomirskiego, aby nie pozwolono na przywrócenie „szóstej części".

Widocznie i w Warszawie sprawy teatralne znajdują się w wojennym zamęcie.

„Dzień wstrzemięźliwości".

Polacy w Westfalii, Nadrenii i sąsiednich prowincyach urządzają dn. 8 grudnia dzień wstrzemięźliwości. Idzie o powstrzymanie się przez ten dzień od palenia, picia i wszelkich niepotrzebnych wydatków. Zaoszczędzone pieniądze przeznaczone będą na nędzę w Królestwie. Komitet wyborczy polski dla tych prowincyj ogłosił już stosowną odezwę, a pisma gorąco popierają myśl szlachetną.

Rectores magnifici.

O urzędowej nominacyi rektorów uniwersytetu i politechniki warszawskiej donieśliśmy onegdaj. Obecnie możemy podać ważniejsze daty z działalności nowych dostojników nauki polskiej

Rektor uniwersytetu warszawskiego, dr. Józef Brudziński urodził się w Bolewie w 1874 roku (w Płockiem). Po ukończeniu gimnazyum w Warszawie w 1891 r. wstąpił na wydział medyczny uniwersytetu dorpackiego, następnie przeniósł się do uniwersytetu w Moskwie, gdzie uzyskał stopień lekarski w 1897 roku. Rok 1898 poświęcił studyom klinicznym w Warszawie i w Krakowie na klinice prof. Jakubowskiego. Od stycznia 1899 r. do listopada 1899 r. pracował na klinice oraz w laboratoryum chemicznem i bakterjologicznem prof. Eschericha w Gracu, poczem rok pracował na klinikach i w laboratorjach profesorów Granchera, Manfara i Hutinela w Paryżu. W roku 1900 Brudziński osiada w Warszawie, jako pedjatra, i pracuje w domu wychowawczym przy szpitalu Dzieciątka Jezus do roku 1904; w październiku powołany zostaje na stanowisko lekarza naczelnego nowo założonego szpitala Anny Marji dla dzieci w Łodzi. Na tem stanowisku bawi do 1910 roku., w którym wraca do Warszawy gdzie wkrótce przyjmuje ofiarowane mu stanowisko lekarza naczelnego w warszawskim szpitalu im. Karola i Marji dla dzieci, organizuje szpital od początku budowy i obecnie go prowadzi.

Dr. Józef Brudziński ogłosił już drukiem kilkadziesiąt prac naukowych w których porusza wiele zagadnień pierwszorzędnych z zakresu chorób dzieci. Kilka z nich wnosi do nauki zupełnie nowe objawy, opisane szczegółowo w pracach: »O odruchu drugostronnym na kończynach dolnych u dzieci« i »O nowych objawach w zapaleniu opon mózgowo-rdzeniowych u dzieci« (pierwsza z tych prac była też drukowana w języku niemieckim, a druga po francusku). W pracach tych są opisane nowe objawy, w przebiegu pewnych cierpień nerwowych u dzieci (objaw karkowy, objaw przykurczenia kończyn), które weszły do literatury zachodniej pod nazwą: »signe de Brudziński« »Brudzinski's Phenomen« i wywołały w piśmiennictwie francuskiem głosy, omawiające »signe de Brudziński« i stwierdzające wielką niezaprzeczenie wartość kliniczną.

Prócz tego Brudziński ogłasza szereg prac opartych na poszukiwaniach histologicznych i bakterjologicznych, głównie z zakresu bakterjologii cierpień żołądkowo-kiszkowych dzieci. Jedna z tych prac oryginalną i śmiałą myśl autora: zwalczania szkodliwego zakażania dróg pokarmowych przez sztuczne a nieszkodliwe zakażanie laseecznikiem kwasu mlekowego. Idea ta, następnie rozwinięta przez Miecznikowa, (który w swych badaniach naukowych powołuje się na prace Brudzińskiego) i zastosowana do celów leczniczych, od lat kilku obiega świat cały.

W szeregu prac ogłoszonych w różnych językach omawia też dr. Brudziński, opierając się na swem własnem doświadczeniu, jako kierownik szpitali dziecięcych, sprawę zapobiegania chorobom zakaźnym u dzieci, w szczególności w związku z budową i prowadzeniem szpitali dziecięcych, n. p. »Szpitali im. Karola i Maryi dla dzieci, urządzenia i zarządzenia związane z zapobieganiem chorobom zakaźnym«. Jak ocenił te prace zachód, o tem świadczy fakt charakterystyczny, że pierwszy zjazd międzynarodowy pedjatrów w Paryżu wybrał Brudzińskiego na głównego referenta, w sprawie zapobiegania chorobom zakaźnym, w związku z budową szpitali. Tu należy podkreślić wielką zasługę dr. Brudzińskiego, że dzięki jego zabiegom, energii oraz powadze, jaką otacza jego imię zagranica, została utworzona i urzędownie po raz pierwszy na zjazdach międzynarodowych uznana oddzielna sekcya polska z lekarzy Polaków ze wszystkich dzielnic Polski.

Brudziński inicjuje i wespół z gronem leka-

Prof. Dr WACŁAW SOBIESKI.

Uniwersytet wileński w r. 1812.

3

Napoleon jak wiadomo ze względu na sprzymierzone z nim Prusy i Austryę, nie chciał akcentować sprawy Polski i bojąc się, aby ruch powstańczy nie przerósł mu ponad głowę, porozbijał tak polskie pułki między inne korpusy, aby nie utworzyły samodzielnej siły. Napoleon rozbudzał poczucia narodowe, aby je dla siebie wyzyskać, ale od czasu wolnościowego wrzenia śród młodzieży niemieckiej, zaczął je coraz bardziej brać w karby i ukrócać.

Młodzież akademicka na chwilę była zmrożona, ale nie mając ostatecznie wyboru, zdecydowała się wkońcu wstępywać do pułku lekkokonnego gwardyi, który organizował jenerał Konopka. Ale przychodziły znów wieści, które jej zapał ostudzały, wieści, które z prowincyi przywoziła uciekająca do Wilna szlachta, obdarta i obrabowana przez wojska Napoleona (głównie bawarskie), które traktowały Litwę jako kraj nieprzyjacielski, dobytek wszelki rabowały i plądrowały a nawet zboże na pniu paliły. Nic dziwnego, że profesor Jundziłł ze zgorszeniem w swych pamiętnikach zapisał o tych wojskach francuskich „jak się sprawowały i jak przeciwne oczekiwaniu nastąpiły wrażenia" *).

Wkońcu przyszła rzecz najgorsza: zupełne rozczarowanie, a to z chwilą, gdy Napoleon do deputacyi warszawskiej domagającej się (11 VII), aby nareszcie ogłosił, że Polska dawna jest wskrzeszona, dał odpowiedź wykrętną a nawet podniósł, że zastrzegł Austryi, iż Galicyi od niej nigdy nie odłączy.

Budziciel patryotyzmu polskiego rozczarował polskich patryotów. Jak szydzi Frank, „nie raczył dać Litwinom nawet cienia illuzyi ani obietnicy spełnienia ich nadziei za ponoszone ofiary". Właściwie odtąd nie wiedzieli wyraźnie, za co się bić mają.

Przy tem wszystkiem Napoleon gracz nie lada, o ile sam nie chciał się angażować w sprawie odbudowania Polski, o tyle starał się tem usilniej zmuszać Litwinów do zerwania wszelkich mostów, łączących ich z Aleksandrem. Zapewne w tej myśli zażądał, aby Śniadecki został członkiem nowego „Rządu tymczasowego". Rektor się wymawiał, ale wkońcu na powtórny rozkaz musiał uledz (7 VII) i odtąd jako członek Rządu występywał wyraźnie wprost przeciw Aleksandrowi, podpisując odezwy takie jak np. odezwa do „obywateli Białej Rusi" (z 21 VII). W tej ostatniej jakby na przekór ugodowej akcyi Jezuitów połockich wzywano Białorusinów do konfederacyi z księstwem Warszawskiem i dowodzono im, że w ten sposób „zamkniemy wkrótce wrota ziem naszych najezdcom na zawsze; widzicie pierzchające ich hufce i pogrom (ich przez?) Niezwyciężonego, którego usta wyrzekły, że żyje Polska" *). Tej to odezwy nie zapomną mu później profesorzy cudzoziemscy, którzy powróciwszy po klęsce Napoleona do Wilna, będą go oskarżać o podpisywanie „skandalicznej" — jak pisze Frank — odezwy i akcentować, że takiej „plamy" nigdy już Śniadecki nie zmyje.

Ale nie tylko rektor osobiście, także i sam uniwersytet musiał się zaangażować. Kiedy bowiem (14 VII) wszystkie nowe władze w Wilnie przystąpiły do uroczystego podpisania konfederacyi warszawskiej, wymierzonej przeciw Aleksandrowi, wówczas śród pochodu sunącego ku katedrze wystąpił też i uniwersytet i podpisał akces. Nawiasem mówiąc, dla uświetnienia tej uroczystości pewien student medycyny musiał porzucić swój stan kawalerski i zaraz po tym akcesie w katedrze stanąć na ślubnym kobiercu. Rząd bowiem tymczasowy na znak unii odnowionej między Polską a Litwą, urządził ślub Koroniarza z Litwinką, dając 1000 zł. posagu. Gdy się jakoś nie mógł znaleść taki wybraniec, ostatecznie medyk (p. Heppen) pod naciskiem mera zgodził się na to, wyszukał sobie przez jeden dzień żonę Litwinkę i poszedł do ołtarza *).

Pomimo te wszystkie szumne uroczystości, illuminacye, transparamenty, mimo wszystkie ody profesora Euzebiusza Słowackiego, Litwa nie czuła jakoś pełnego zaufania do Napoleona, a ten skarżył się nawzajem, że Polacy na Litwie „sont bien differents de ceux de Posen", że bardzo się różnią od Wielkopolan, którzy podnieśli powstanie w r. 1806.

Najbardziej niecierpliwiło Napoleona to, że kurator uniwersytetu, ks. Adam Czartoryski, dotychczas nie przechylił się na stronę Francyi i przebywał zdala od niego w Wiedniu, pogrążony w rezerwie i neutralności. Aby go pobudzić do porzucenia Aleksandra, Napoleon ułożył odezwę, wzywającą Polaków do opuszczenia służby rosyjskiej i (7 VII) polecił ją ogłosić Rządowi tymczasowemu **). Zresztą ks. Adam sam czuł, że w takiej chwili trzeba odsunąć się od cara-przyjaciela i dlatego zwracał się kilkakrotnie do Petersburga z prośbą o dymisyę z urzędu, ale Aleksander „najchytrzejszy z Greków" nie odpowiadał, milczał jak grób, i dymisyi nie posłał. Po za to jednak Czartoryski dalej iść nie chciał i do konfederacyi warszawskiej nie przystąpił, usprawiedliwiając swą rezerwę niezdecydowanem również i niejasnem stanowiskiem Napoleona.

„Przyznać należy — pisał ks. Adam do znajomych, że obchodzenie się Napoleona względem Polski wcale nie jest obiecujące... jeżeli nie może upewnić w tem, co uczyni, może przynajmniej wyjaśnić, co chce uczynić, czego żąda, jakie są jego widoki względem tego nieszczęśliwego kraju i co za los mu przeznacza w rozmaitych wypaść mogących okolicznościach". Ks. Adam ostrzegał Polaków, że chociaż „Napoleon rad jest, że waryaty za niego w ogień lecą" i lubi waleczne pułki polskie, to jednak właściwie o Polskę nie dba: „To pewna, że ten człowiek jest straszny i głębokiej dyssymulacyi, tak głębokiej, że jego najbliżsi dna prawdziwego dostrzedz nie mogą. Co pewna także, że ktoś w końcu zostanie oszukanym (albo państwa rozbiorcze albo Polska). Kto, nie wiadomo jeszcze. Może sam Napoleon tego nie wie i dopiero podług potrzeby i okoliczności zdecyduje się. Jak miarkując po obrotach wojennych i wspomniawszy, że słabego zawsze najwygodniej jest oszukać, lękam się o — nas" *).

Nie sądźmy jednak z tych uwag, jakoby ks. Adam był rusofilem! Nie! zupełnie nie dbał o interes Rosyi i choć był ex-ministrem i urzędnikiem rosyjskim, nie stał na stanowisku rządowem. Kiedy bowiem wspomniany profesor Frank spotkawszy się z nim we Wiedniu, pochwalił się tem, że przed wyjazdem z Wilna wysłał 22 medyków wileńskich do armii rosyjskiej, rzekł Czartoryski: „Po co było odbierać ich ojczyźnie?", na co Frank odparł, jak na lojalnego urzędnika przystało: „Sądziłem, że ci medycy powinni służyć rządowi, który dał im wychowanie".

Te kilka słów rozmowy wymownie dowodzi, do jakiego stopnia kurator uniwersytetu przejęty był egoizmem narodowym, jak bardzo pragnął oszczędzać sił swej ojczyźnie — choćby na niekorzyść rządu i armii rosyjskiej, jak przeciwny był odrywaniu studentów od uniwersytetu i swego kraju.

Podobne zamozachowawcze hasło wyznawał tymczasem w Wilnie i sam rektor — w stosunku do rządu francuskiego. Wyzyskując swoje bardziej wpływowe stanowisko jako nowy członek „Rządu Tymczasowego", z całą energią bronił gmachów uniwersyteckich przed niszczeniem kwaterujących wojsk francuskich, osłaniał profesorów przed kontrybucyami, ratował kasę uniwersytecką przed konfiskatą. Narażał się przytem na gwałtowne sceny z brutalnym generał-gubernatorem francuskim, Hogendorpem, któremu groził, że ze skargami uda się wprost do obozu, do samego Napoleona. W wszystkich tych sprawach rektor okazał hart, śmiałość i energię. Najwybitniejszy tego dowód złożył przez to, że pod jesień bez względu na wszelkie trudności tego roku wojny, rozpoczął nauki na uniwersytecie, w gimnazyach i wszystkich podwładnych mu szkołach na Litwie, wywalczywszy prawie wszędzie uwolnienie budynków szkolnych - pod kwaterunku wojsk i szpitali.

(Dokończenie nastąpi).

*) Arch. Kom. liter. 1914.

*) „Kuryer Litewski" z 25/VII 1812.

*) Bibl. Jagiell. 3087:

**) Przeciwny takim odezwom był ojciec Adama, stary Czartoryski, marszałek konfederacyi, który oświadczył z oburzeniem: „Chcemy się wzmocnić dezerterami, wiarołomcami, bodajbyśmy się nie osłabili zdrajcami i szpiegami! Zostawmy każdemu wolność, niech rozrządza swoją osobą według wyobrażeń własnych, jakie ma o miłości ojczyzny i honoru. Kto prawdziwie kocha ojczyznę, znajdzie środek nie ubliżający honorowi i żaden dobry Polak nie będzie przelewał krwi współziomków, ani też cesarz Aleksander nie jest zdolnym wymagać tego po Polakach" (Koźmian. Pamiętniki wyd. 1858, II 373).

*) Iwaszkiewicz, przyp.

rzy zakłada pierwszy organ pedyatrów polskich »Przegląd Pedyatryczny«, którego dotychczas jest współredaktorem i który stale zasila swemi i swych asystentów pracami. Obserwując młodzież lekarską, która około niego skupia się od lat kilkunastu, dr. Brudziński stwierdza braki w jej przygotowaniu. Chcąc wniknąć w przyczynę tych braków, zaczął zagłębiać się w ustrój poszczególnych uniwersytetów Niemiec, Francyi i Anglii częściowo praktycznie przy osobistem zwiedzaniu różnych wszechnic europejskich, częściowo teoretycznie, studyując odpowiednią literaturę o organizacyi uniwersytetów.

Wynikiem tych studyów była ogłoszona przed kilku miesiącami rozprawa, stanowiąca jakby »credo« rektora na polu jego przyszłej pracy w prowadzeniu uniwersytetu. Zwięzła rozprawa Brudzińskiego »W sprawie organizacyi ogólnej uniwersytetu a wydziału lekarskiego w szczególności«, zawiera treść bogatą w myśl zdrową, podyktowaną głęboką czcią dla nauki i gorącą miłością dla kształcącej się młodzieży. W tem piśmie góruje teza zasadnicza, aby w organizowaniu szkolnictwa wyższego wystrzegać się niewolniczego naśladowania obcych wzorów nawiązać nici z tradycyą naukową pedagiczną polską we wszystkich dziedzinach, tak, aby wszechnice i wogóle wyższe szkoły nasze, nietylko z języka wykładowego, lecz i z charakteru swojej działalności, z opracowanych tematów naukowych świadczyły o tem, że są polskie z ducha, i żeby do skarbca wiedzy wkładały to, czego wszechnice obce, jako takie — włożyć nie mogą.

Tak się przedstawia w krótkich zarysach dotychczasowa działalność pierwszego rektora wznowionego polskiego uniwersytetu w Warszawie. I ta działalność oraz niepospolity talent organizacyjny jaki już ujawnił — budzą nadzieje, że jako rektor wskrzeszonej wszechnicy narodowej podniesie ją na wyżyny, na jakich jego poprzednicy postawili słynną warszawską Szkołę Główną.

Rektor politechniki, prof. inż. Zygmunt Straszewicz, urodził się w r. 1860. Wykształcenie średnie otrzymał w gimnazyum łomżyńskiem, poczem przez trzy lata kształcił się na uniwersytecie w Warszawie, gdzie uczęszczał na wydział matematyczny, następnie studyował na wydziale budowy maszyn w politechnice w Zurychu. Po ukończeniu politechniki zajął się praktyką fabryczną, głównie w zakresie elektro-techniki, był dwa lata konstruktorem, następnie jako inżynier elektrotechnik pracował głównie we Włoszech, potem w Rosyi. Porzuciwszy praktykę techniczną, rektor Straszewicz od lat 13 mieszka w Warszawie i zajmuje się pracami naukowemi oraz wykłada w szkole Wawelberga i Rotwanda, od roku również redaguje »Przegląd Techniczny«.

Z prac, które rektor Straszewicz napisał, wymienić należy: 1) »Światło elektryczne«, 2) »Środek ciężkości«, 3) »Elektrotechnika prądu silnego« (przeróbka), 4) »Mechanika popularna«, (przeróbka). Poza tem w druku jest przetłumaczona z angielskiego »Statyka analityczna« Routha i prawie że na ukończeniu w rękopisie »Nauka o ruchu«.

Uniwersytet warszawski otwarty będzie dnia 15 bm. Uniwersytetem zarządzać będzie senat akademicki wespół z rektorem. Rektor używać będzie pieczęci dawnego królewskiego uniwersytetu warszawskiego ze zmianą napisu na: »Uniwersytet warszawski MCMXV«. W środku pieczęci widnieje orzeł polski. Każdy z wydziałów również posiadać będzie pieczęć z odpowiednim napisem, np. »Wydział prawny uniwersytetu warszawskiego«.

Pieczęć politechniki jest podobna do pieczęci uniwersytetu, z napisem: »Politechnika warszawska«. Do politechniki przyjmowane będą także kobiety. Na razie wykłady odbywać się będą w dwu pawilonach: chemicznym i fizycznym.

Igrzyska olimpijskie.

Najpiękniejszemi i najbardziej jasnemi, bo narodowemi świętami starożytnej Hellady — były dni igrzysk olimpijskich. Były to dni zespolenia się wszystkich szczepów w jedno ciało owiane jednym duchem, temsamem bijące tętnem. Życie narodu greckiego było ściśle złączone z igrzyskami; czas liczono według „Olympiad" tj. czteroletnich czasokresów, w których odbywały się owe zawody.

Na program ich „pentatlon" składały się zawody w biegach, skokach, rzutach dzidą i dyskiem i zapasy (walka na pięści). Zwycięzca we wszystkich punktach stawał się bohaterem narodu, stawiano mu pomniki, opiewano go w pieśniach.

W roku 1906 urządzono po raz pierwszy w Atenach igrzyska olimpijskie obesłane już przez współzawodników niemal wszystkich kulturalnych narodów świata. Utworzono Międzynarodowy Komitet Igrzysk Olimpijskich, (mogą w nim jednak uczestniczyć tylko narody wolne tj. skojarzone w niepodległe związki państwowe), który po igrzyskach odbytych po raz pierwszy w roku 1906 w Atenach, w r. 1908 w Londynie, a w 1912 w Stokholmie ogłosił przed wybuchem wojny czwartą z rzędu olimpiadę, mającą się odbyć w 1916 r. w Berlinie, w przededniu której zaskoczyła nas obecna wojna.

Dzisiejsze igrzyska obejmują daleko szerszy program aniżeli igrzyska starożytne. W skład ich bowiem oprócz ćwiczeń klasycznych wchodzą (wyłączając walkę grecką na pięści) zawody w tennisie, hockey'u, piłce nożnej, pływaniu, w ćwiczeniach gimnastycznych i szermierce. Ponadto jednym z najbardziej ciekawych i emocyonujących punktów programu jest „bieg maratoński". Nowoczesne igrzyska olimpijskie wywołały olbrzymi ruch sportowy na całej kuli ziemskiej. Wszystkie państwa dokładają wszelkich starań i wysiłków, by zdobyć palmę pierwszeństwa. W każdem państwie jest osobny komitet igrzysk olimpijskich, który urządza wewnętrzne meetingi lekkoatletyczne miast, krajów i państwa, stara się o utrzymanie fachowych nauczycieli, zwanych trenerami, by w ten sposób szerzyć nie tylko propagandę sportu, lecz by osiągnąć przytem rezultaty pozwalające na skuteczną rywalizacyę na arenie wszechświatowej. Myśl starożytnej Grecyi odżyła, pozatem, że zawody sportowe nakazują zapomnieć o szowiniźmie narodowym, stawiając w zgodny szereg wszystkich uczestników, przypomniały nam one także, że przy naszej kulturze i cywilizacyi ducha nie wolno nam zapominać o kulturze ciała.

Ruch ten sportowy przyszedł przed niedawnym czasem i do nas. W krótkim czasie rozwinął się bardzo silnie, mimo, iż nie miał znikąd pomocy. We Lwowie dzięki „Towarzystwu Zabaw Ruchowych", dzięki popieraniu poszczególnych klubów przez gminę sport lekkoatletyczny osiągnął wcale poważne rezultaty.

W Krakowie, gdzie wogóle sport nie ma żadnego poparcia tak ze strony rządu jak i gminy, lekka atletyka dawała bardzo mało znaków życia. Dopiero przed samą wojną dzięki inicyatywie tut. klubu sportowego „Cracovia" urządzono szereg meetingów lekkoatletycznych, z których na uwagę zasługuje urządzony i przeprowadzony staraniem zarządu wymienionego towarzystwa meeting uczniów szkół średnich Galicyi zachodniej. Brało w nim udział przeszło 200 uczestników gimnazyów Jasła, Bochni, Rzeszowa i Krakowa. Nagrodę wędrowną zdobyło gimnazyum jasielskie, bijąc rzeszowskie przewagą jednego punktu.

Z gimnazyów krakowskich trzecie miejsce zajęło gimn. III. Jak z wyniku tego meetingu widać, to młodzież wogóle garnie się chętnie do ćwiczeń sportowych, trzeba ją tylko zachęcać i wspomagać, gdyż sama o własnych siłach, bez poparcia czy to dyrekcyi szkolnej, czy społeczeństwa trudnościom organizacyjnym i materyalnym nie podoła. Przypuszczać należy, że po nastaniu normalnych stosunków, będziemy świadkami rok rocznie odbywanych gier olimpijskich naszej młodzieży, że co roku będziemy widzieli większą ilość uczestników i że spotkamy się z większem niż dotąd poparciem i zrozumieniem rzeczy tak ze strony naszych pedagogów, jak rządu i gmin, będących ogniskiem naszej kształcącej się młodzieży. **w. w.**

Grosz na Warszawę.

Sześćdziesiąty tysiąc składek.

Dr Józef Latkowski 100 kor., X. prof. Sieniatycki 25 kor., Uczestnicy Kursu Patronackiego, a mianowicie: X. Fr. Bolek 24 kor., Józef Chciuk 5 kor., Karol Rogoziński, Józef Ćwiok po 3 kor., Węgrzyn, Mączka Gworek, X. Kopacz, Stachnik, Wojtaszek, Urban, Ozga, Skalski, X. Oleksy, Korzeń po 2 kor., Oszczędny, Gorączko, Kania, Kityński, Skira i Wojnowski po 1 kor., łączna kwota 63 kor., Józef Dadlez ze swoich oszczędności 5 koron, Dzieci szkolne w Komorowicach 27 kor., Parafianie z Komorowic 265·20 kor., Internat i Seminaryum św. Rodziny w Krakowie, składka uczenic 22·40 kor., Zakład św. Rodziny w Krakowie 20 kor., razem 42·40 kor., Zofia Siwińska z Nowego Sącza 10 kor., X. prob. Józef Ciasnocha w Gniewczynie 21 kor., X. wik. Jan Sobolewski w Gniewczynie 10 kor., Parafianie z Gniewczyny ze składek w dzień Zaduszny zamiast oświetlania grobów 81 kor., Koło „Ligi Kobiet" w Leżajsku 100 kor., X. Jan Pietraszek 25 kor., Karol v. Hebenstreit z córką Anną 4 kor., Anastazya Jaworska, kucharka 1 kor., X. Michał Faifer z Kóz, od siebie i Parafian 130 kor., X. Józef Makłowicz, X. Jan Pięta z Podegrodzia po 10 kor., Józef Maciaszek 4 kor., Anna Niemiec 2 kor., X. Andrzej Szczepieniec 20 kor., X. Kmiecik, od parafian z Tarnawy 100 kor., X. Józef Dunikowski prob. z Łapanowa, od Parafian 125 kor., Redakcya „Ludu Katolickiego" w Tarnowie 216 kor., X. Alojzy Tajduś w Jodłowniku, zebrane w kościele 125 kor., Władysław Wójcik 1 kor., Misia i Zbyszek Stachowscy 10 kor., Sewerina Wielkuszyńska 10 kor., Grono Nauczycieli c. k Gimnazyum w Wadowicach 40 kor., X. Jan Krokowski 10 kor., Pani Dr Holzapfel 100 kor., X. Jan Pragłowski 15 kor., Marychna, Jerzyk i Halka Potoccy zamiast światła na grób swej siostrzyczki Wandusi (dla głodnych dzieci Warszawy) 4·20 kor., Karol Hylko z Wadowic, zamiast światła na grób 10 kor., Dyrekcya c. k. gimnazyum w Wadowicach, składka uczniów: klasa I. A 3·10 kor., kl. I. B 6·40 kor., kl. II. A 5·82 kor., kl. II. B 3·62 kor., kl. III. A 8 kor., kl. III. B 3 kor., kl. IV. 5·40 kor., kl. V. 6·01 kor., kl. VI. 2·61 kor., kl. VII. 5·50 kor., kl. VIII. 3·40 kor., razem 52·86 kor., X. Józef Watulewicz, zamiast oświetlenia grob. w dni Zaduszne 35·06 kor., X. prob. Andrzej Wojcieszek 40 kor., X. A. Bielski, prob. w Czulicach, zebrane od Parafian 70 kor., od rodziny Traubów z Czulic 7 kor., od siebie 20 kor., razem 97 kor., X. Julian Beigert 50 kor., Grono nauczycielskie kursów Seminaryum żeńskiego w Tarnowie 21·20 kor., X. Stefan Piotrowski 20 kor., Jadwiga Kosowa w Gaiku 5 kor., Z. Dulowska, Zalipie 4·30 koron

Razem	. .	**2.047 K 22 h**
Do dnia wczorajszego	. .	**57.874 „ 72 „**
Ogółem	. .	**59.921 K 94 h**

JAN CHMIELIŃSKI.

Jesień.

Piewszy jesienny liść dziś opadł z drzew,
szmaragdy leśne, nakrapiając złotem.
O! jakże smutny, jak żałosny siew
Pada za twoim, Jesieni, powrotem.

Pierwszy jesienny z drzew opada liść...
a przecie w polach nie zebrane kłosy.
Praży się w słońcu snopów złosa kiść
a wieczorami srebrzy się od rosy:

Hen w między liściach błyszczy srebrna nić.
rozsnuta w długie lekkie zwiewne pasma.
O! jakże wcześnie zaczynasz już wić
całun dla lata, o ty, przędzi jasna!

Srebrzyste nici miecie wiatru wiew
na leśną zieleń nakrapianą złotem...
O! jakże smutny, jak żałosny siew
pada za twoim, Jesieni, powrotem.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś we wtorek św Teodora. — Jutro we środę św. Florencyi.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 44 zachód przypada o godz. 4 min. 02; długość dnia godz. 9 min. 18.

Pogoda: Dnia 8 listopada termometr doszedł od — 0·8 do + 8·9 C. — barometr opadał.

Dnia 9 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 737·8 mm. termometru + 3·8 C. — wiatr zachodni.

Kraków, 9. listopada 1915.

Schodzą się właściciele realności biadać nad swem położeniem, gdyż ułożenie fasyi w tych warunkach, jak obecnie, należy rzeczywiście do niemożliwości. Jeżdżą deputacye, lecz jak dotychczas bezskutecznie. Jedni biadają na asfalty, których epilog smutnie się przedstawił, drugim porfirowe kostki szwedzkich bruków wytworzyły wyłom w pustych kieszeniach, które bezlitośni lokatorzy nie myślą wypełnić. Szewc narzeka na brak i drogość materyału, sekunduje mu stolarz, a rzeźnik i piekarz i inni rzemieślnicy przyłączają się, tworząc chór nucący dziwnie smutne pieśni. Przedsiębiorcy budowlani, widząc grunta pofortyczne oddane pod ziemniaki i jarzynę, a nie mogąc przystąpić do budowy nowych drapaczy chmur, namyślają się czyby nie wstąpić do „Tow. walki z gruźlicą" i zacząć się uczyć sadzenia ziemniaków i groszku.

Eskonterzy wypróbowują sprawność swych ledźwi, które straciły dawną elastyczność, aby gdy usłyszą podzwonne dla moratoryum, stanąć do startu, biadają jednak, że do biegu nie przyjdzie. Centrala Wojenna uważaną jest za budzicielkę zamarłego ruchu handlowego i przemysłowego, a mechanizm ten oczekuje tylko na popęd i smary w kształcie gotówki, która ma poruszyć śpiące cegielnie, betoniarnie, tartaki. Ściągnąć węże pociągów, pełne rogacizny, nierogacizny i koni, na pozbawione ich folwarki, aby pług jeszcze nim śnieg spadnie, mógł wyjechać w pole i poruszyć spoczywające ugory. Wyczekują na odbudowę swych sadyb nasi jaskiniowcy, którym przymrozki dokuczyły i widząc, że odbudowa wsi wychodzić zaczyna z dziedzin teoryi, cieszą się, słysząc zwiastuny realizacyi planów. Architekci, budowniczowie i inżynierzy rozmyślają nad planami polskich wsi, postępowemi gnojowniami, o których marzył dotychczas ziemianin i wiejskich wodociągach, lecz chłop mieszkający w jamie uważa to niestety za przedwczesny żart, chcąc sklecić dach nad głową i stodółkę, aby mógł się zabrać do pracy. Ziemianin nie wie faktycznie co robić, wsłuchuje się tylko zkąd pomoc nadejdzie, w jakiej formie i czy będzie w stanie sprostać swym nowym zobowiązaniom, czy będzie musiał sprzedać zagony ojczyste, sparcelować i czy znajdzie się nabywca na majątek lub rozdarte jego parcele.

Ogół zaś kombinuje nad tem, aby jak najprędzej pokonać nieprzyjaciół i podyktować im warunki, a strategowie kawiarniani już podzielili wszystko na swych mapach, przygotowując materyały do pertraktacyj pokojowych.

Domorośli politycy myślą o małej i wielkiej polityce: gminnej, powiatowej i krajowej, o tem, kto ma być u steru czy Koło polskie czy N. K. N., a rozstrzygnąć ma o tem opinia organu z Dąbrowy górniczej lub redaktor od „Wieczornej". Wogóle w tych poważnych i smutnych czasach nie brak także rozrywek, mamy cyrki i linoskoków, którzy wprawiają się w swych sztuczkach, czasem niedołężnie, lecz do wprawy zawsze trzeba ćwiczeń, a znudzonemu społeczeństwu rozrywek. — W razie gdyby okazał się jeszcze niedostateczny komplet dyrektorów, członków rad nadzorczych, wielkich wydziałów w małych instytucyach finansowych, to kontyngentu dostarczy magistrat z łona swych radców, gdyby, nie daj Boże, zabrakło już polityków. Towarzystwo urzędników bankowych natomiast ma zająć się wynalezieniem innej dziedziny zajęć, a przedewszystkiem ma obsadzić przy najbliższych wyborach wszystkie okręgi, aby posiąść mandaty do wszystkich ciał, dających możność objęcia wyższych posad bankowych, które są dla nich nieziszczalnem pragnieniem.

Takie dyskusye toczą się w kawiarniach, gdy biuletyn się spóźni, lub nie zawiera takich zwycięstw, jakie przepowiedzieli na dzisiaj strategowie. Fantazyi nam nie brak, więc tematy do posiedzeń zawsze się znajdą, bo cóżby robił biedny reporter nie przyniósłszy z miasta żadnej nowinki.

Z miasta.

Opieka nad sierotami polskiemi. Jedną z gałęzi wielkiej akcyi prowadzonej przez K. B. K. celem niesienia pomocy ludności dotkniętej klęską wojny, jest opieka nad sierotami polskiemi. Doniosłą tą sprawą zajmuje się w K. B. K. osobna Sekcya, której przewodniczy radca sądu kraj. wyższego p. Mieczysław Szybalski. Sekcya opieki nad dziećmi przyjęła dotychczas koło 300 sierot pod swoją pieczę, wyszukanych w różnych okolicach kraju, za pośrednictwem duchowieństwa parafialnego i kolumn sanitarnych, wysłanych przez K. B. K. celem tłumienia chorób zakaźnych wśród ludności. Na pomieszczenie unieszczęśliwionych przez wojnę dzieci polskich posiada Sekcya na razie dwa zakłady: w Krzeszowicach i Prądniku białym. Ten ostatni zakład powstał staraniem Komitetu doraźnej pomocy dla ewakuowanych, zaś Sekcya umieszcza tam sieroty za minimalną opłatą. Oba zakłady pomieścić mogą koło 120 dzieci. Dla reszty przyjętych pod opiekę sierot szuka Sekcya przytułku u prywatnych rodzin i we dworach wiejskich, oraz zabiega około powołania do życia dalszych schronisk w miastach prowincyonalnych. Dotychczas przeszło 50 dzieci, sierot bez ojca i matki, przyjęły na wychowanie patryotyczne rodziny śląskie, o dalsze dzieci napływają zgłoszenia. Ponadto zgłaszają się i dwory wiejskie; przyjmują one dzieci tymczasowo, na zimę, szczególnie takie, które straciły matkę, a ojciec pełni służbę wojskową, względnie dzieci rodziców przez wojnę pozbawionych zupełnie środków do życia i dachu nad głową. Dzieci takich mamy w kraju tysiące, to też potrzebną tu jest możliwie największa ofiarność społeczna, celem zachowania przy życiu tych biednych i nieszczęśliwych istot.

Działalność Sekcyi nie ogranicza się tylko na Galicyę, lecz obejmuje również obszary Królestwa okupowane przez armię austro-węgierską, gdzie także tysiące dzieci straciło rodziców, względnie pozostało bez kawałka chleba i dachu nad głową. Tam jednak obywatelstwo samo zajęło się gorąco sprawą, założyło dwa schroniska, mające pomieścić koło 300 sierot, jedno w Brzesku nowem, drugie w Pilicy. Sekcya z ogólnych funduszów K. B. K. udzieliła obywatelstwu okupowanego Królestwa na cele pomocy dla sierot wydatnego finansowego poparcia.

Akcya dotychczasowa, aczkolwiek bogata w owoce, objęła zaledwie część dzieci-ofiar wojny, tysiące innych wyczekuje pomocy i ratunku przed grożącą im zagładą. Społeczeństwo powinno więc spieszyć z pomocą materyalną, aby K. B. K. umożliwić ratunek dzieci polskich i zachowania ich dla narodu.

„O śmierci". Pod takim tytułem wygłosi we środę 10. listopada prof. Dr Tadeusz Garbowski odczyt na rzecz Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. Ufać należy, że tak cele Stowarzyszenia, jak nazwisko uczonego i nader interesujący temat odczytu zgromadzą w auli i tym razem liczną publiczność.

Nowy dyrektor Kasy Oszczędności m. Krakowa. W „Ilustr. Kuryerze Codziennym" czytamy: Jak słychać dyrektor magistratu krakowskiego, p. Grodyński Władysław, opuszcza dotychczasowe stanowisko, aby zająć miejsce ustępującego z Kasy Oszczędności m. Krakowa dyrektora p. Kowalskiego. W ten sposób dyrektorami naszej instytucyi finansowej będą pp.: dyr. Onyszkiewicz, Dr Tadeusz Federowicz i dyr. Grodyński. Jak się dowiadujemy, proponowany na trzeciego, względnie pierwszego dyrektora Kasy Oszczdności radca miejski p. Szatkowski, jeden z wice-dyrektorów Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie, nie przyjął ofiarowanej mu godności, wobec czego nic nie stoi na przeszkodzie powołaniu p. Grodyńskiego do dyrekcyi Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Ostatnie bułki. Z powodu rozporządzenia namiestnika Galicyi v. Colarda, zakazującego wypiekania drobnego pieczywa, magistrat krakowski z dniem dzisiejszym wzbronił wypiekania bułek, który dziś ostatni raz w piekarniach sprzedają. Inspektorat targowy urządza dziś i jutro rewizye we wszystkich piekarniach, celem stwierdzenia, czy rozporządzenie magistratu zostało wykonane. Od dnia dzisiejszego począwszy piekarze wypiekać będą wyłącznie chleb w cenie 4 hal. za 70 gramów.

Na głodnych w Warszawie. „Pokwitowana w Nr. 275 naszego pisma kwota K 2000 została nadesłana nam z Bitkowa (pow. Bohorodczany) i pochodzi ze składek, na którą się złożyi: Austr. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu naftowego (Opiag) w Bitkowie oraz Dyrekcya wraz z urzędnikami i robotnikami bez różnicy narodowości, zatrudnionymi w tamtejszych kopalniach nafty".

Z kraju, z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie podjęło na nowo czynności swoje po inwazyi i urzęduje, jak dawniej, w lokalu Archiwum krajowego w gmachu Bernardyńskim (archiwum Bernardyńskie).

Centralny magazyn spożywczy dla kolei państwowej we Lwowie został otwarty dzięki inicyatywie i zabiegom dyrektora p. Rybickiego. Poświęcenia dokonał ks. Librewski. Magazyn i sklep przy ul. Krasickich l. 5, urządzony na bardzo wielką skalę, przeznaczony dla zaprowizowania urzędników i funkcyonaryuszy dyrekcyi, t. j. miejscowych urzędników całego okręgu.

Pisma lwowskie donoszą, że zaraz po nadejściu do Lwowa wiadomości o wzięciu Niszu przez wojska bułgarskie, przystrojono domy główniejszych ulic flagami a wieczorem oświetlono. Na gmachach rządowych i miejskich wywieszono chorągwie państwowe i krajowe.

W sprawie powrotu rodzin urzędniczych do ściślejszego terenu wojennego, a w szczególności do Lwowa, zawiadamia Namiestnictwo, iż przed rozpoczęciem podróży należy wysłać paszporty do wizy do właściwej Komendy, a więc o ile chodzi o Lwów, do Komendy etapowej II. armii (poczta polowa Nr 201).

Z Brodów donosi „Gazeta Por.": Pierwszą troską zarządu miasta jest dziś zaprowiantowanie ludności. Bo też stosunki obecne wchodzą już w fazę wprost przykrą. Mąki białej, pszennej nie można dostać w całych Brodach. Mszczą się tu fatalnie rabunki rosyjskie, pierwsze bowiem ogołociły miasto z wszystkich młyńskich maszyn, drugie natomiast poddały zniszczeniu wszystkie młyny w Brodach i okolicy, tak, że zboża u nas mleć nie można. Stąd płynie kompletny brak mąki pszennej i żytniej, krup wszelkiego rodzaju.

Rozpoczął już swe funkcye sąd powiatowy. Kierownictwo objął radca sądu Kosiński. Od tygodnia też otwarła swe biura poczta, przyjmując prócz przesyłek listowych, także listy polecone i pieniężne. Ze szkół funkcyonują na razie tylko ludowe, męskie i żeńskie. Gimnazyum na razie jeszcze nie jest otwarte, choć już w tej mierze poczyniono pierwsze kroki.

Apteki we wschodniej Galicyi. „Gaz. Wiecz." daje następujące szczegóły o aptekach we wschodniej Galicyi, które ucierpiały podczas inwazyi rosyjskiej. Ogółem zniszczonych jest w Galicyi wschodniej 60 aptek. W niektórych miejscowościach wraz z aptekami spalono lub zniszczono i domostwa, pozbawiając w jednej chwili właścicieli całego mienia.

Stan aptek w poszczególnych miastach jest następujący: W Drohobyczu dwie apteki spalone, w Stryju dwie, w Gródku Jagiellońskim dwie zrabowane, w Buczaczu apteka i dom spalony, dalej w Bełzie, w Szczercu, w Kamionce Strumiłowej spalony dom i apteka p. Bojarskiego, w Śniatynie obie apteki spalone i tosamo w Zaleszczykach i w Bukaczowcach.

Z Wiśniowczyka donosi „Wiek Nowy": Wiśniowczyk padł ofiarą nawały rosyjskiej po raz pierwszy dnia 28. sierpnia 1914. Zaraz nazajutrz po wtargnięciu spalili Rosyanie dwór i zabudowania gospodarcze p. Osuchowskiego. Kilkanaście przeważnie żydowskich domów miasteczka, również spalono. W połowie października zorganizowano rządy rosyjskie w powiecie. Ściągano podatki, urządzano rekwizycye bydła i produktów rolnych. Wszystkich żydów w Wiśniowczyku wywieziono dwukrotnie: raz do Buczacza, drugi raz do Brzeżan. Okupiwszy się, wracali napowrót do sadyb — zrabowanych. Rządy rosyjskie trwały tu bez przerwy do połowy sierpnia. Po zażartych walkach 30. i 31. sierpnia wojska austro-węgierskie wkroczyły do Wiśniowczyka dnia 2. września. Dnia 15. września Wiśniowczyk stanął znowu w ogniu walk, zakończonych odparciem Rosyan. Od 8. do 16. października trzecia ofenzywa zasypała Wiśniowczyk i okolicę pociskami działowymi. Ludność kryła się w piwnicach, lub specyalnie sporządzonych jamach. Miasto tak zniszczono, że prawie przestało istnieć. Ocalał zaledwie rynek i część dolna. Ucierpiały znacznie: cerkiew, kościół, a budynek sądowy zupełnie zniszczony. Ludność Wiśniowczyka i wsi sąsiednich ewakuowana rozpierzchnęła się na wszystkie strony świata.

Z Sandomierza pisze korespondent nasz J. Wiktor: Komitet obywatelski w Sandomierzu położył dla dobra ogółu ludności wielkie, godne podniesienia zasługi. Powstał on, gdy jeszcze Sandomierz był pod władzą rosyjską, dla spieszenia z pomocą ludności, która dotkliwie ucierpiała podczas rozlicznych walk nad Wisłą. Starał się rozwinąć wydatną działalność, chroniąc ludność od nędzy i głodu. W czasie zimy rozdawano zapomogi szerokim warstwom ludności. Znaleźli się bowiem w potrzebie nie tylko robotnicy, włościanie, lecz i inteligencya. Po szeregu miesięcy Komitet obywatelski uległ rozwiązaniu, lecz dzięki konieczności jego opiekuńczej ręki wskrzeszono go na nowo i urzęduje obecnie w dawnym składzie, pod przewodnictwem p. Targowskiego. Sandomierz jest siedzibą Komitetu powiatowego, który ma pod opieką 17 Komitetów gminnych. Komitet rozpada się na sekcye: zapomogową, aprowizacyjną, rolną, oświatową i sanitarną. Każda z tych sekcyj rozwija ożywioną działalność. Budżet jest obliczony na 60 tys. rubli. Wpływy: dobrowolne opodatkowanie, pozostałość z dawnych, niewyczerpanych funduszów, i pomoc jaka idzie od czasu do czasu z K. B. K. Komitet krząta się gorliwie około zgromadzenia dostatecznej ilości zboża i mąki, aby zapasy wystarczyły do przyszłych żniw. Nosi się też z myślą postawienia własnym kosztem baraków dla bezdomnych, mniej zniszczone baraki restauruje, aby jeno przebiedować najgorsze czasy. Zebrano dostateczną ilość bielizny, ubrań, koców. Kółko ziemianek pracuje gorliwie — jak dawniej, opiekując się zwłaszcza biednemi dziećmi. Zakładanie nowych szkół ludowych doznaje też ze strony Komitetu żywego poparcia.

Z Będzina. P. t. „Zbytnia gorliwość" podaje „Gazeta Polska" następującą notatkę kronikarską: Zarząd gminy żydowskiej w swej gorliwości idzie tak daleko, że wbrew przepisom, które każą, by pieczątki urzędowe były w dwóch językach — niemieckim i polskim, używa pieczęci z jednym tylko napisem: „Vorstand der Bendziner Izraelitischen Gemeinde".

W dniu 2. listopada w lokalu szkoły miejskiej odbyła się pierwsza konferencya miesięczna nauczycieli szkół ludowych z Będzina, Grodźca, Zagiory, Czeladzi, Saturna, Piasków, Milowic z inspektorem rządowym. Inspektor oznajmił nauczycielom, że nauczyciele wszyscy otrzymają od władz powiatowych niewypłacone przez gminy pensye od 1. stycznia 1915 r. Wyjaśnił przepisy, dotyczące szkół ludowych, a zawarte w Nrze 1. „Dziennika rozporządzeń w Warszawie", uczył, jak mają pisać podania do władz i zwracał uwagę na niektóre braki w szkołach, jak np. czytanie bez intonacyi, nieumiejętne zadawanie pytań dzieciom przez nauczycieli, brak lub złe prowadzenie lekcyi śpiewu. Nauczycielom szkół żydowskich, którzy nie umieją prowadzić lekcyi w języku niemieckim, polecił natychmiast urzędowo o tem władzę zawiadomić.

Z Zawichostu pisze nam korespondent nasz J. Wiktor: Miejscowy komitet obywatelski został założony z polecenia komitetu centralnego. Prezesem jest aptekarz p. Rakowski, sekretarzem p. M. Czernik. Komitet stworzyła konieczność, gdyż Zawichost leżąc na linii bojowej, przez walki, przemarsze, rekwizycye dużo ucierpiał. Komitet czynny był przez cały rok. Działalność rozwinięto bardzo żywą, nie robiono żadnej różnicy między wyznaniami. Gdzie była pomoc konieczna, tam ją zaraz niesiono. Wypisano nazwiska i najbiedniejszym rozdawano mąkę, cukier, herbatę, tłuszcze, naftę, mydło. Innym rozprzedawano po cenie kosztu. Chcąc uchronić ludność od zarażenia się zakażoną wodą, założono dwie herbaciarnie dla Polaków i żydów. Za darmo, lub za małą dopłatą wydawano ciepły posiłek. Za własne pieniądze sprowadzono szczepionki przeciw ospie. — Szkoły niema, chcąc dzieci odciągnąć od zgubnych wpływów założono w tak ciężkich czasach ochronkę, a ponieważ głodni i bosi przychodzą, więc rozdaje się ciepłą szklankę mleka z chlebem oraz ciepłe ubranka.

50-letni jubileusz kapłaństwa. W Gostyniu, w Poznańskiem, odbyła się dnia 28. października rzadka uroczystość 50-letniego jubileuszu kapłaństwa, którą obchodził ks. proboszcz Hulewicz. — Przepisane rytuałem ceremonie odprawił w miejscowym kościele ks. dziekan Jezierski i wręczył jubilatowi złotą laskę z krzyżem, poczem przemówił od ołtarza, podnosząc zasługi jubilata, mianowicie wybudowanie nowej świątyni w Kołaczkowicach, gdzie był dawniej proboszczem i odnowienie drugiego domu Bożego w Koszutach. Ks. jubilat podziękował za dowody przywiązania i życzliwość.

Gubernia wojskowa włocławska. Gubernatorem wojskowym Włocławka mianowany został generał-major baron von Lutzov. W skład włocławskiej gubernii wojskowej wchodzą powiaty: Koło, Kutno, Gostynin, Włocławek i Nieszawa. Gubernia wojskowa urzęduje we Włocławku.

Żegluga na Wiśle wkrótce będzie wznowiona pomiędzy Toruniem a Warszawą. Wpłynie to dodatnio na komunikacyę z miejscowościami nadbrzeżnemi.

Roosevelt za militaryzacyą Ameryki. Były prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, agituje obecnie bardzo intenzywnie za militaryzacyą Stanów Zjednoczonych, powołując się na Anglię, która rzekomo znajduje się już w przedwstępnym okresie zmilitaryzowania.

Śmierć 19 dzieci w płomieniach. W Peabody (stan Massachussets) wybuchł w tych dniach pożar w szkole dla biednych dzieci, przyczem zginęło 19 chłopców i dziewcząt, a 19 innych odniosło obrażenia. Powód wybuchu pożaru nieznany.

Zawiadomienia i komunikaty.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych odbędą się przed c. k. Komisyą egzaminacyjną w Przemyślu dnia 25. listopada b. r. — Termin wniesienia podań upływa z dniem 20. listopada.

Inwalidzi dziękują! Inwalidzi krakowscy pozwalają sobie podziękować najserdeczniej Wielmożnemu Panu Bańskiemu, właścicielowi restauracyi „Drobnerion" za łaskawą i sutą gościnę we czwartek 4. b. m.

W. P. Bański był łaskaw zaprosić nas w liczbie

około czterystu i ugościć podwieczorkiem hojnym, papierosami i rozweselić muzyką. Od kiedyśmy zaczęli twarde nasze życie żołnierskie, wojenne, a potem od czasu, gdyśmy się stali kalekami, inwalidami, to pierwszy raz doznaliśmy takiego ofiarnego a serdecznego przyjęcia i gościnności. I z pewnością pozostaniemy Wielm. Panu Bańskiemu za tyle serca i dobroci serdecznie wdzięczni. My umiemy ocenić nietylko samą gościnność, ale przedewszystkiem jej podkład wielkie serce, współczucie. To nas w chwilach zwątpienia, smutku podnosi, bo widzimy, że nie jesteśmy wcale zapomnianymi i pogardzanymi członkami społeczeństwa.

Z Tow. Filozoficznego. Zarząd Towarzystwa, po powrocie na stałe do Krakowa większości swych członków, odbył posiedzenie na którem postanowił wznowić naukową działalność Stowarzyszenia, utrudnioną wskutek stosunków wojennych. Wydawnictwa i zebrania Towarzystwa mają się odbywać podobnie, jak w latach ubiegłych. Z powodu chwilowego zajęcia na szpital wojskowy Towarzystwo zwróciło się do Rektoratu Uniw. Jagiell. o użyczenie sali na posiedzenia. Najbliższe z nich zapowiedziane jest na wtorek dnia 16 b. m. o godz. 6-tej wieczorem z tematem do dyskusyi: „O ile etyka może i powinna znaleść zastosowanie w polityce?“. Referenci prof. Dr M. Straszewski i prof. Dr W. Rubczyński.

Egzamin dojrzałości. W tutejszem państwowem Seminaryum naucz. żeńskiem odbył się egzamin dojrzałości w czasie od 1—13 października pod przewodnictwem radcy dworu, inspektora krajowego Mieczysława Zaleskiego: zaś od 14—29 października pod przewodnictwem Radcy rządu, dyr. Józefa Dobrowolskiego. Do egzaminu przystąpiło 29 uczenic, które w roku szkolnym 1913/14 ukończyły z dobrym postępem III kurs w tym zakładzie, jednak w następnym roku szkolnym z powodu stanu wojennego do niego nie uczęszczały. Z tych zostały uznane za dojrzałe: Babczynówna E., Czarnecka M., Gergorich W. (z odzn.), Dworzakówna H., Grzebieniowska W. (z odz.), Hojarczykówna M., Irzykówska H., Jackowska J., Jasicówna St., Kołodziejczykówna W.; Kramerówna M., Nowakówna K. (z odzn), Ożożanka I., Pachońska H., Paraszczatówna O., Piotrowska M.; Pirowska A., Reymanówna M, Staporówna J.; Ślaska M., Temlówna A., Tomaszewska A., Hsarowska A. z odzn.), Tuchowska K. (z odzn.,; Weiglówna J.; Wingertówna M, Zmijanka S. (z odzn.). 2 reprobowano:

Z pomiędzy innych prywatystek w liczbie 38 otrzymały świadectwo dojrzałości. Antoszówna J., Darochówna K., Dobrowolska W.; Ferensówna M. (z odzn.). Filipowiczówna W., Iwańska E., Kubalówna H., Lachówna H., Małkówna St., Mazurkiewicz E., Polkówna Z., Preisnerówna M., Rogozińska W., Rosińska J., Szrererówna E. (z odzn.), Tomasikówna M., Ziemnowiczówna Z.

Nominacye. Streffleurs Militärblatt“ donosi: Cesarz zamianował marszałkami polnymi porucznikami generał-majorów: Zygmunta Micewskiego i Tadeusza Jordan Rozwadowskiego.

Z żałobnej karty. W Wiedniu zmarł w 41. roku życia ks. Paweł Schepe, członek Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców. Pogrzeb odbył się 8. b. m. z polskiego kościoła na Rennweg; zwłoki złożone będą do grobu na cmentarzu na Kahlenbergu.

W pierwszych dniach walk 6. pułku padł między innymi podchorąży Adam Jabłoński z Łodzi. Prawnuk wyższego oficera wojsk napoleońskich, wnuk powstańca z 63. roku poszedł ś. p. Jabłoński ich śladem. Chorąży wojsk rosyjskich wstąpił jako szeregowiec do Legionów.

Składki złożone w Administracyi „Głosu Narodu“.

Na K. B. K.: Sylwia Chwalibogowa zamiast oświetlenia grobu ś. p. Dra Chwaliboga 10 K; Iza Żeleńska zamiast oświetlenia grobu 10 K; E. i M. Gabrygel z Muszyny zamiast światła na groby 10 K.

Na wdowy i sieroty po Legionistach: Antoś, Tadzio, Zosia; Halszka; Kornel, Ewa i Wanda Skąpscy 7 K; Za szkody w polu odebrane 6 K; Iza Żeleńska jako nieprzyjęty zwrot kosztów podróży p. S. K. 50 K; X: J. Ligęza 5 K; Szkoła ludowa 4-klasowa wraz z dopełniającym kursem rolniczym w Żurawicy 32 K 25 h; Parafia Siepraw 20 K; Wojciech Prifer 5 K; Aniela Korzeniowska zamiast oświetlenia grobów w Dzień Zaduszny 5 K.

Na Dom sierocy na Prądniku Białym: p. Huzowa Rejentowa w Grybowie 8 K; X. J. Ligięza 5 K:

Na przytulisko Weteranów z r. 63: N. N. 3 K; Janowie Skąpscy zamiast światła na groby 20 K: X. Adam Wojnarowski 10 K; L. Zbylitowska z Michowa zamiast oświetlenia grobu 6 K.

Na K. B. K. (Oddział dla dzieci w samych koszulinach) Zofia Wr. na koszulki 10 K; Ant. Ambroziewiczowa na ciepłą sukienkę dla jednego z tysiąca dzieci 5 K.

Na Czerwony Krzyż: H. F. 1 K 50 h.

Dla dzieci powracających z Chocni: Uczenice kl. III i IV szkoły wydz. żeńsk. im. H. Sienkiewcza w Krakowie-Podgórzu złożyły z okazyi imienin nauczycielki swej p. K. S: 20 K 20 h; X. J. Ligęza 10 K:

Na rozdawnictwo mleka dla dzieci w barakach w Chocni: X. J. Ligęza 10 K.

Na Czerwony Krzyż Legionistów: Zofia Bar. Lipowska 20 K.

Dla wdowy po weteranie: K: S: 2 K, X: J: P: 1 K:

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek 11. bm.: „Marnotrawny ojciec“.

Sobota 13. bm.: „Komedya omyłek“, komedya w siedmiu odsłonach W. Szekspira.

Niedziela 14. bm. o godzinie 3. po południu: „Polowanie na zięciów“, komedya Labiche'a. — O godzinie 7. wieczór: „Komedya omyłek“.

Poniedziałek 15. bm.: „Joanna Dore“, sztuka H. Bernsteina.

Wtorek 16. bm.: „Marnotrawny ojciec“.

Środa 17. bm.: „Ćwiartka papieru“.

Czwartek 18. bm.: „Komedya omyłek“.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Wtorek o godz. 7 i pół wiecz.: „Czar nocy“, wodewil warszawski.

Czwartek o godz. 7 i pół wiecz. Nowość: „Mama teatralna“, wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami. Występ Adolfiny Zimajer.

Sobota o godz. 7 i pół wiecz.: „Mama teatralna“, wodewil, występ A. Zimajer.

Niedziela o godz. 3 i pół popołudniu: „Czar nocy“, wodewil warsz.

Niedziela o godz. 7 i pół wiecz.: „Mama teatralna“, wodewil, występ A. Zimajer.

Jeńcy Polacy z wojska rosyjskiego.

W barakach w Krakowie:

Z Warszawy: Apol. Kiljan (Wronia 35); Ign. Misiewicz (Złota 14); Adam Wasilewski (Dobra 49); Stan. Malinowski: Wawrz. Jankowski (Nowodzika 8); Jan Teporek (Wola krolewska 165); Aleks. Gąsiur (Praga, Grochowska 23): Stan. Kalisiak (Grzybówka 68); Abram Kupersztejn (Stawski 30); Jakób Waszkiewcz (Grojec), Jasieniec, Gniejewicz; Tom. Szlaje Praga, Godzińska 29; Stef. Tomaszewski (Praga); Maryan Moliński (Świętokrzyska); Leon Zapałowicz (Sienna 60): Leopold Lemann (Praga, Szeroka 6): Bogdan Rutkowski (Śliska 33): Woj. Soszyński (Kaliksta 4): K. Szewczykowski (Praga, Strzelecka 4); Leon Zapałowicz (Piękna 66): Henr. Pszczółkowski (Przemysława 7); Fr. Sucharski (Ogrodowa 51): Stan. Wroński (Wielka 9 m. 34); Bol. Włodarczyk (Świętojerska 26).

Z gubernii warszawskiej: Jan Grzelak (Żyrardów); Stan. Kamieński (Grojec, Posada, Tarczyn); Maryan Sikorski (Pułtusk, Zegrze, Serock); Adam Zegarski (Grojec, Konie, Gołków); Wład. Latoczek (Jeziorno); L. Szewczyk (Jeziorno); Fr. Moskalewicz (Jeziorno, Stoncyn); Karol Aberle (Wilanów, Goszkiewki); Józef Szewczyk (Jezierna); Fel. Zdziesiński (Piekary, Zdzieszyn); Jan Kot-Cierwyski (Grojec, Grzegorowice); Biczyk Ant. (Grojec, Kruty); St. Wroński (Zychlin, Śmiechów); M. Majewski (Dąbrowicze, Ostrówki); Fr. Baziera (Reczaje, Reczaje Polskie): M. Stokwisz (Kromiewice, Kopy); Wiktor Chondziński (Piekary, Osuchów); A. Cieślak (Boglewice, Czersk): Jan Załczak (Błonie, Zaborów); J. Szlasa (Czersk, Chinów): T. Dąbrowski (Rancaje, Osów); H. Roszczyński (Helenów); St. Góralski (Dzwalew, Kręźel); Bol. Pietkowski (Żyrardów, ul. Fabryczna); J. Rybarczyk (Czerso, Stanisewicze): J. Wincek (Łowicz, Kompina, Popów: J. Ksibżek (Dowaliew Budziszynek).

Z gub. siedleckiej: Wład. Samocki (Kornica, Falatycze); Ant. Sawczuk (Konstantynów; Czuchleby); A. Soczewka (Mordy, Suchodół, Wypychy).

Z gub. radomskiej: F. Zugoj (Sandomierz, Rytwiany). St. Zuba Skorzyczko, Majków); H. Boczek (Machory, Sielec): A. Kalbarczyk (Maryampol, Hrabina Wola); Fr. Wielguszewski (Opatów, Deńków); J. Kowalski. (Opatów, Denków): J. Miech (Radom); J. Pinda (Chlewiska, Stefanków); Lewn Sal (Owikozy, Rzecyca Sucha): Fr. Kozłowski (Sieciechów, Łaje); M. Kaczmarski (Ostrowiec, Denków); A. Gubka (Opocyn, Wygnanica): Fr. Tokarski (Waszniów; Broniewcze).

Z gub. piotrkowskiej: M. Sadkowski (Łęcno, Koło): A. Nanioś (Będzin. Ząbkowice); J. Klein (Rawa, ul. Skierniewska); M. Tomicki-Koch (Socnowiec, ul. Floryańska 12); B. Nazarski (Łucki, Sokołów): M. Tomicki (Sosnowiec, ul. Fabryczna 18).

Z gub. kieleckiej: T. Grohowina (Szaniec, Elżbiecin): N. Nowak (Kościelec, Piekary), P. Patrot (Dwerejowicze, Baranocice); T. Dudziński (Luboszyca, Marszowice): J. Bębenek (Góry; Michałów).

Z gub. kaliskiej: F. Błaszczyk (Goszczanów; S. Wojtysiak (Warta, Raczków); T. Buda (Kowale, Zacki).

Ze sztuki.

Konkurs na projekty nagrobków. Długotrwała wojna spowodowała zapotrzebowanie znacznej ilości nagrobków. Tow. „Polska Sztuka Stosowana“, stojąc na stanowisku, że nie można dopuścić, aby na polskiej ziemi z okazyi wojny rozpanoszył się masowy objaw szablonu i złego gustu, oraz aby tę gałąź produkcyi zagarnął obcy przemysł, ogłasza przy poparciu finansowem Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie konkurs na nagrobki, stawiając następujące zadania: 1) Nagrobek dla jednego żołnierza; 2) Nagrobek dla większej ilości poległych, pochowanych we wspólnej mogile; 3) Ujęcia w uporządkowaną całość już istniejących cmentarzyków wojennych. (Ma się tu na myśli wykonane przez wojskowość szematyczne grupy z kilkudziesięciu lub więcej grobów się składające, które należy ująć ogrodzeniem, roślinnością. lub w inny właściwy sposób upamiętnić).

Warunki konkursu: 1) Projekty mają być skromne, z materyału dowolnego w dowolnie obranym pejzażu (na równinie, w lesie, w górach, nad rzeką i t. d.), z uwzględnieniem otoczenia roślinnego. 2) Wymagane są następujące rysunki, wykonane ze względu na ułatwienie reprodukcyi techniką kreskową: Dla zadań 1 i 2: rzut poziomy i widoki w skali 1 : 10; o ile zajdzie potrzeba przekrój w tejże skali, oraz szczegół charakterystyczny w skali większej. Dla zadania 3: sytuacya ogólna w skali 1 : 100, rzuty i widoki szczegółów, a w razie potrzeby przekrój w skali 1 : 10. Nadto dla wszystkich zadań: widok perspektywiczny i techniczny opis projektu. 3) Termin nadsyłania prac 2. stycznia 1916. r. do godz. 12. w południe pod adresem: „Polska sztuka stosowana“ w gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie (ul. Smoleńsk 9). 4) Dla prac zamiejscowych obowiązuje tensam termin oddania pracy na pocztę, co należy udowodnić kwitem pocztowym. 5) Prace należy nadsyłać w tekach opatrzonych napisem: Projekt nagrobka na konkurs Tow. „Polska sztuka stosowana“ i mieszczących wewnątrz zapieczętowaną kopertę z nazwiskiem i adresem autora. 6) Prac nie należy opatrywać godłem. Przy odbieraniu nadesłanej pracy otrzyma każda teka numer porządkowy, którym oznaczy się pokwitowanie, oraz wszystkie tablice i kopertę z nazwiskiem autora. Ten numer porządkowy służyć będzie za godło pracy. Autorowie winni na opakowaniu podać adres, pod którym Tow. zawiadomi ich o odebraniu projektu i liczbie, jaką go oznaczono.

Wyznacza się 6 nagród, a mianowicie: Za projekt nagrobka pojedynczego: I. nagroda 200 kor., II. nagroda 100 kor. — Za projekt nagrobka na wspólnej mogile: I. nagroda 200 kor., II. nagroda 100 kor. — Za projekt ujęcia w całość cmentarzyka: I. nagroda 200 kor., II. nagroda 100 kor. Nagrody te będą bezwarunkowo wypłacone. Nadto inne prace mogą być wyróżnione. Prace wyróżnione mogą być zakupione w cenie po 50 kor. Projekty nagrodzone i zakupione stają się własnością instytucyj ogłaszających konkurs. Rozstrzygnięcie nastąpi najpóźniej w dwa tygodnie po upływie terminu konkursu, poczem wszystkie prace będą wystawione conajmniej przez 8 dni. Sąd konkursowy stanowią pp.: Jan Bukowski, Jozef Czajkowski, Józef Gałęzowski, Wacław Krzyżanowski, Franciszek Mączyński, Józef Mehoffer, Ludwik Puszet, Stanisław Till i Jerzy Warchałowski. Warunki konkursu otrzymać można w kancelaryi Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie (ul. Smoleńsk 9).

Wiadomości gospodarcze.

Odbudowa gospodarstw nauczycielskich. Komitet Centralny dla odbudowy gospodarstw nauczycielskich w celu dalszego prowadzenia akcyi, zapoczątkowanej przez Radę szkolną krajową powołaniem do życia komitetów powiatowych w sprawie odbudowy domowych gospodarstw nauczycielskich, zawiązał się we Lwowie Centralny Komitet nauczycielski, w skład którego wchodzą delegaci Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego: pp. Józef Piórkiewicz, Ferdynand Szczurkiewicz, Leon Stachoń i Józef Lubczyński; z „Wzajimnoji Pomoczy“ ukraińskiego nauczycielstwa: pp: Mikołaj Moroz, Aleksy Hajdukiewicz i Jan Stroński. Na posiedzeniu, odbytem dnia 1. listopada b. r., obrano przewodniczącym J. Piórkiewicza, zastępcą M. Moroza, sekretarzami: J. Lubczyńskiego i J. Strońskiego. —

Adres biura Komitetu: Komitet Centralny dla odbudowy gospodarstw nauczycielskich we Lwowie, ul. Zimorowicza l. 17.

W sprawie położenia materyalnego nauczycielstwa opracowało Polskie Tow. pedagog. memoryał, celem przedłożenia go Wydziałowi kraj. i Radzie szkolnej. Korzystając z kilkugodzinnej obecności p. wicepr. Dembowskiego we Lwowie, przedstawiła Dyrekcya Tow. przykre stosunki, w jakich znajduje się obecnie nauczycielstwo. P. wicepr. Dembowski oznajmił, że po wyczerpaniu subwencyj, uzyskanych dwukrotnie na jednorazowe zapomogi, poczynił już starania o dalszy zasiłek ze skarbu rządowego i spodziewa się niebawem pomyślnego załatwienia. Nadto oświadczył, że oczekuje wydatniejszej pomocy państwowej na zaliczki, na odbudowę gospodarstw domowych tych sił nauczycielskich, które skutkiem wojny utraciły urządzenie. Zaliczki te będą ściągane w drobnych ratach. Powołane w poszczególnych okręgach szkolnych komitety powiatowe zbierają daty statystyczne, odnośnie do szkód, wynikłych z operacyi wojennych. Po uzyskaniu tychże zajmą się sumarycznem zestawieniem poszczególnych przedmiotów niezbędnej potrzeby i przesłaniem tych zestawień do komitetu centralnego we Lwowie. Tow. pedagog. rozpoczęło nadto rokowania w sprawie dostarczenia rzeczonych urządzeń. Tow. zwraca się do wszystkich firm krajowych, któreby mogły dostarczyć sprzętów, bielizny, pościeli, naczyń stołowych i kuchennych z prośbą, ażeby zgłaszały się pod adresem: „Komitet centralny dla odbudowy gospodarstw nauczycielskich“, Lwów, Zimorowicza 17.

W sprawie zakupna bydła w Holandyi. Centrala zakupu przy c. k. Ministerstwie spraw wewnętrznych (die vom k. k. Ministerium des Innern legitimierte Einkaufstelle, której adres telegraficzny opiewa: „Miles“ Wien) we Wiedniu, zaoferowała c. k. Namiestnictwu przed kilku dniami telegraficznie do zakupienia 500 krów holenderskich, wysokocielnych, pod gwarancyą zdrowych, badanych przez weterynarza, w cenie 215 koron za 100 kg. z terminem dostawy w ciągu miesiąca listopada i grudnia. Krowy te sprowadzałoby się koleją z Holandyi.

W razie ocielenia się krowy w wagonie, cielę przypadnie na własność nabywcy. Każda krowa daje pod gwarancyą po 20 litrów mleka dziennie.

Przy transporcie tych krów z Holandyi dodanoby dla każdych trzech wagonów jednego konwojenta za wynagrodzeniem 15 koron dziennie i za zwrotem kosztów powrotnej drogi.

Ministerstwo rolnictwa, któremu tę ofertę przedłożono, oznajmiło, że nie może samo z niej skorzystać, zarazem jednak zwróciło uwagę, że wobec łatwości uzyskania obecnie kredytu i możności natychmiastowego wykorzystania tego bydła mlecznego, może je każda prywatna strona bez większych trudności nabyć i poleciło dlatego podać ofertę do wiadomości kół interesowanych z tem, że w razie, gdyby te krowy kupiły strony prywatne, jest skłonne przyczynić się do poniesienia kosztów transportu.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wyjaśnień w tej sprawie udziela Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie (plac Szczepański l. 8).

Walki w Serbii.

Wczorajsze komunikaty mają do zaznaczenia dalsze stadyum rozwoju operacyi sprzymierzonych, których bieg wytyczony został wypadkami dni poprzednich.

W pierwszym rzędzie prawe skrajne skrzydło armii gen. Koevessa obsadziło już Ivanjicę w dolinie Morawicy i jest w toku posuwania się dalej ku południowi na Sandżak Nowobazarski. Reszta austro-węgiersko-niemieckiego frontu, jest w stadyum przekraczania Golijskiej Morawy, w rozpiętości prawie całego jej biegu od Cacaka aż do ujścia, przyczem w wielu miejscach przejście przez rzekę zostało już wymuszone.

Jako zadanie dni najbliższych, wysuwa się na pierwszy plan oczyszczenie ze Serbów kąta utworzonego przez Morawę Golijską i Morawę wschodnią, nazwaną w odcinku od Stalaca w górę, Morawą południową.

Chodzi tu bowiem o okoliczność niezmiernej wagi, jak wyrzucenie Serbów daleko na zachód od Morawy południowej, z odcinka od Niszu aż do Stolaca, w którym to odcinku biegnie linia kolejowa Belgrad—Nisz, przeważnie po zachodnim brzegu Morawy. Dopiero przez całkowite opanowanie wspomnianego odcinka, połączenie kolejowe Belgradu z Sofią, a tem samem Berlina z Konstantynopolem stanie się faktem dokonanym. Przez wzięcie Kruszevca i Praskovca, miejscowości panujących bezpośrednio nad zlewem obu rzek, dokonano poważnego kroku do urzeczywistnienia wyżej opisanego planu.

Wielkie znaczenie dla szybkiego rozwoju wypadków w tym kącie, będą miały dalsze operacye Bułgarów w obszarze Niszu. Posuwanie się Bułgarów z Niszu w kierunku zachodnim, ułatwione jest konfiguracyą terenu. Wprawdzie na północny zachód od Niszu wznosi się dochodząca do 1200 m. silnie zalesiona Planina Jastrebac. Zarazem jednak południowym stokiem opadającego łagodnie na południe ku dolinie rzeki Toplicy, grzbietu górskiego tej samej nazwy, prowadzi droga wprost w kierunku zachodnim, w odległości około 40 km. na południe od Kruszevca. Przy napieraniu armii gen. Gallwitza od północy, oddziały serbskie, zagrożone oskrzydleniem przez wojska bułgarskie od doliny Toplicy, zmuszone będą wspomniany wyżej kąt obu Moraw opuścić, oddając w ręce sprzymierzonych cały sporny odcinek Morawy wraz z linią kolejową.

Klęska Anglików i Francuzów koło Krivolaka.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Pester Lloyd“ donosi z Sofii: Dzisiaj w południe doszła tutaj wiadomość o wielkiej klęsce Anglików i Francuzów między Krivolakiem i Prilepem. Ma to znaczenie nie mniejsze od upadku Niszu. Posuwanie się Bułgarów na Kossowe Pole zagraża odwrotowi serbskich wojsk do Albanii i Czarnogóry.

Grecya wobec walk w Macedonii.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Zeitung“ donosi z Aten: Dzienniki tutejsze zamieszczają następującą notę półurzędową: Rozgrywające się w pobliżu naszej granicy walki między francusko-angielskim korpusem ekspedycyjnym a Bułgarami, spowodowały w różnych tutejszych kołach poważne obawy przed wciągnięciem Grecyi do konfliktu. Zapytanie w tej sprawie, skierowane do Sofii spotkały się jednak z przyjazną odpowiedzią i można mieć prawie pewność, że rząd bułgarski zdecydowany jest unikać w granicach możliwości naruszenia granicy greckiej.

Armia bułgarska, operująca w Macedonii ma, jak wyjaśniają w Sofii, tylko ograniczony program działania, który na razie wyczerpuje się z zajęciem serbskiej Macedonii do Monastyru i okolic na północ od niego.

Powiększenie promienia operacyj przedsięweźmie Bułgarya tylko w tym wypadku, gdyby ją do tego zmusiły ataki wojsk francusko-angielskich. Rząd grecki jest zdecydowany, gdyby wojna faktycznie na terytoryum Grecyi się przeniosła, wnieść solenny protest do stron obu i ewentualnie wyciągnąć inne, wynikające z tego faktu konsekwencye.

Angielskie groźby wobec Grecyi.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Zeitung“ donosi, że Carson domaga się od rządu angielskiego, by przy pomocy swej floty zmusił Grecyę do przejścia na stronę czwórporozumienia. „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ dodaje do tej wiadomości, że „Morning Post“ zdaje się nie pojmować, że obawa przed flotą powstrzyma prawdopodobnie Grecyę przed zbyt pospiesznymi krokami, że jednak wątpić należy czy obawa ta, jeśli rzeczywiście istnieje, przez groźby sprzymierzonych wzrośnie. Poselstwo angielskie w Atenach szerzy pogłoskę, że 40 tysięcy Anglików jest w drodze na front bułgarski.

Bunt w Albanii.

Berlin. (Tel. pryw.) „8 Uhr Abendblatt“ donosi z Rotterdamu: Jak donoszą nadesłane tu dzisiaj wieczorem rosyjskie dzienniki otrzymały one z Rzymu i Cetynii zgodne wiadomości, że w Albanii wre powstanie. Przedewszystkiem muzułmańscy Albańczycy znajdują się w wielkiem podnieceniu, które w pierwszej linii skierowane jest przeciw Czarnogórcom i Serbom, jak również przeciw Essadowi Paszy, który prawdopodobnie wskutek tego upadnie.

Komunikat czarnogórski.

Londyn. (T. B.) Konsulat czarnogórski w Rzymie podaje następujący liczbowy komunikat otrzymany z Cetynii dnia 5 bm. Brzmi on:

Od 1 listopada przedsiębrał nieprzyjaciel szereg energicznych ataków na froncie hercegowińskim. Atak piechoty poparty był silnym ogniem ciężkich dział. Krwawe walki toczyły się dzień i noc. Nasze dzielne wojska odparły jednak wszystkie ataki nieprzyjaciela. Zdołał on zająć zaledwie jedno mało znaczne stanowisko w pobliżu granicy. Walka trwa dalej. Straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne, nasze dochodzą do 200 zabitych i rannych. Na wszystkich frontach toczą się walki bez znacznych rezultatów dla nieprzyjaciela.

Nowy gabinet grecki.

Ateny. (T. B.) Nowy gabinet Skudulisa przedstawi się rządowi. Jeżeli gabinet nie znajdzie poparcia, izba zostanie rozwiązaną.

Ostrzeliwanie Rivy.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Z kwatery prasowej donaszą: Po raz pierwszy od początku wojny ostrzeliwali Włosi Riva ze swych stanowisk na Altissimo. Nie znaczy to bynajmniej, by zyskali oni na terenie przy jeziorze Garda, ostrzeliwać bowiem Rivę mogli oni od pierwszego dnia wojny. Akcya ta, teraz podjęta, świadczy jedynie o rozgoryczeniu Włochów z powodu nowych niepowodzeń ofenzywy nad Soczą.

Z Rosyi.

Na froncie wołyńskim i podolskim.

Berlin. (Tel. pryw.) Korespondent „Berliner Tageblatt“ donosi z rosyjskiego terenu walki: Po wielu ciężkich klęskach koło Siemikowiec i Bieniawy, w których Rosyanie oprócz tysięcy poległych utracili w jeńcach 6 tysięcy żołnierzy i około 50 oficerów, cofnęli się Rosyanie od Strypy w swoje poprzednie stanowiska, nie tylko w tem miejscu, lecz także na wszystkich innych odcinkach, w których wzdłuż Strypy wysunęli się naprzód. Również po wielu bezskutecznych wypadach po obu stronach linii kolejowej Kijów — Kowel, wycofali się ponownie na silnie umocnione przyczółki mostowe przed Czartoryskiem i Rafałówką.

Rosyjska armia Strypy po klęsce pod Siemikowcami przesunęła punkt ciężkości swych wysiłków w inny odcinek. Na południe od Burkanowa, po obu stronach drogi Strusów-Buczacz ruszyły silne rosyjskie kolumny ku przejściu przez Strypę koło wsi Wiszni i w ponawianych ciągle atakach starały się stanąć na prawym brzegu Strypy. Dopiero po siódmym bezskutecznym ataku zaniechały dalszych uderzeń.

Tego samego losu doznały wszelkie usiłowania Rosyan na północnym skrzydle frontu wołyńskiego, zmierzające do odzyskania utraconych stanowisk na zachód od Czartoryska, Rafałówki i Cminowa.

Również w centrum galicyjsko-wołyńskiego frontu wszczynają Rosyanie o żywioną działalność. Części armii Brusiłowa uderzyły na przejścia przez Ikwę koło Młynowa, na północny-zachód od Dubna, zostały jednak przez austro-węgierskie wojska odparte.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 6 listopada:

Na wschód od Rygi odparliśmy kilka ataków nieprzyjacielskich. Kontrataki niemieckie na południe od jeziora Swenten trwają dalej. Dalej na południe aż do Prypeci nie było żadnej zmiany. Według ścisłych stwierdzeń w walce koło Kostiuchówki (7 kilometrów na zachód od Rafałówki) wzięliśmy do niewoli 22 oficerów i 712 żołnierzy, zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych i 2 działa. Koło Budki odparliśmy ataki nieprzyjcielskie. Nieprzyjaciel w nieładzie cofnął się do swoich rowów.

Nadzwyczajnie silne walki w okolicy Siemiłkowiec i na zachodnim brzegu jeziora Iszczków są zakończone. Szybkie przedsięwzięcie dokonane przez nas przy przejściu na brzeg prawy Strypy przed kilku dniami, zgodnie z oczekiwaniem przyniosło nam 8500 jeńców i oficerów, których liczba nie jest jeszcze ustaloną, jakoteż karabiny maszynowe. Nasze wojska miały nadzwyczajne trudności z odstawieniem wielkiej liczby jeńców austryackich i niemieckich poza front nasz przez Strypę i jezioro Iszczków. Niemcy zebrali wszystkie swoje siły i chwycili się energicznych zarządzeń, aby jeńców wydrzeć z naszych rąk, gdy jeńcy znajdowali się jeszcze na prawym brzegu Strypy poza tyłem naszych walczących wojsk. W silnym ogniu piechoty i artyleryi wojska nasze wytrwały wobec wszystkich ataków nieprzyjaciela i zebrały się pod ochroną ognia własnej artyleryi. Po odstawieniu całej masy jeńców przez Strypę wnet potem ogień ustał.

Wiedeń. (T. B.) Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 7 listopada. Na froncie przed Rygą wojska nasze dokonały skutecznego ataku koło wsi Olaj (17 kilometrów na południowy zachód od Rygi). Nieprzyjaciela zmuszono przejściowo do opróżnienia miejscowości. W pobliżu Uekskuel (?) obsadziliśmy cmentarz miejscowości Lager (2 kilometry na północny zachód od miejscowości Uekskuel) i uniemożliwiliśmy w tejże okolicy próbę Niemców przekroczenia Dźwiny. Na północny zachód od jeziora Swenten obsadziliśmy drugą linię rowów strzeleckich. Wzięliśmy 300 jeńców do niewoli, zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe i jeden reflektor. Niemcy podjęli cztery kontrataki, ale bez skutku.

Na lewym brzegu Styru zaatakował nas nieprzyjaciel koło wsi Niedwicze (11 kilometrów na północny zachód od Czartoryska). Atak odparto. Walka na zachód od wsi Kostiuchówka, która to wieś od dnia 4 listopada znajduje się w naszych rękach toczy się dalej.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 9. listopada 1915.

List otwarty do Brianda.

Paryż. (T. B.) Deputowany Jules de la Fosse wystosował w „Echo de Paris“ list otwarty do prezydenta ministrów Brianda, chcąc zwrócić jego uwagę na błędy, jakie unicestwiły usiłowania jego poprzedników. Polityka francuska i usiłowania dyplomacyi francuskiej nie były od początku wojny dostatecznie energiczne i bezwzględnie wszędzie ubiegli je dyplomaci niemieccy. Potrzeba obecnie udowodnić Grecyi i Rumunii, że są w błędzie, jeżeli wierzą w zwycięstwo mocarstw centralnych. — Teraz znikło wahanie się Anglii i Rosyi przed ostatecznym krokiem. Obecnie wybiła dla Francyi godzina dla objęcia kierownictwa, które się jej należy, gdyż Francya ponosi największe ciężary wojny i największe czyni ofiary. Dlatego Francya powinna wobec czynników miarodajnych czwórsojuszu przemawiać jasno i silnie, i zmusić je do wysłania śmiałych decyzyj i czuwać na ich przeprowadzeniem. We Francyi nie rozumieją dlaczego Włochy, które bez osłabienia swego frontu przeciw Austro-Węgrom mogłyby wysłać na Bałkan 100.000 żołnierzy, tego nie uczyniły. Francya tem bardziej nie może tego zrozumieć, ile że byłaby niezdolną postępować w ten sposób. Jeżeli Francya przyłącza się do jakiegoś przedsięwzięcia, to czyni dla niego wszystko. Minimum czego należy się domagać od sojuszników, to jest, aby postępowali tak samo, jak postępuje Francya.

Zawieszenie pisma „Neues Wiener Journal“.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Wydawnictwo dziennika „N. W. Journal“ zostało rozporządzeniem policyi zawieszone na 8 dni.

Podjęcie żeglugi na Dunaju.

Zemuń. (Tel. pryw.) Główny dyrektor Tow. żeglugi parowej na Dunaju r. dw. Szatary i dyrektor komunikacyi Neugebauer uzyskali w głównej komendzie armii pozwolenie na podjęcie żeglugi towarowej i osobowej z Budapesztu aż do Zemunia. Komunikacya zostaje otwarta od jutra.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Bar. Leopold Andrian z Warszawy; Dr Aureli Gołkowski z Sanoka; Robert Michel z Wiednia: Stanisław Wasilewski z Markuszowej: Ludwika Bieniecka ze Lwowa: Władysława Bliharska z Białej: Antonina Tepowa ze Lwowa: Anna Hellwich z Pragi; Dr Józef Łuczyński z Warszawy; Władysław Morysiński z Giełzowa; Janina Dziedzicka z Klimontowa: Erwin Friedel z Nowego Sącza; Tadeusz Narzymski z Okocima.

Wojenna Centrala handlowa w Krakowie

poszukuje odpowiedniego kandydata na

kierownika (szefa)

Oddziału dla spraw aprowizacyi kraju w środki spożywcze i niezbędne artykuły gospodarstwa domowego.

Wymagane są: **wyższe wykształcenie ogólne i fachowe kupieckie, oparte o wieloletnią praktykę w wielkich przedsiębiorstwach handlowych z działu spożywczego i kolonialnego, gruntowna znajomość towarów i rynków towarowych w tym dziale, wreszcie znajomość języka polskiego i niemieckiego, o ile możności także ruskiego w słowie i piśmie.**

Oferty z dołączeniem życiorysu (wyszczególnić odbyte studya i zajmowane stanowiska zawodowe), odpisów świadectw i z podaniem referencyj oraz wysokości żądanego wynagrodzenia należy wnosić na ręce Dyrekcyi Wojen. Centrali handl. w Krakowie, pl. Szczepański L. 8. 2069

C. k. Izba notaryalna w Tarnowie

zawiadamia interesowanych, że akta notaryalne i testamenty w Dukli, Gorlicach i Rozwadowie doszczętnie, w Dębicy, Głogowie, Radomyślu wielkim, Sokołowie i Tuchowie bardzo znacznie, a w Ropczycach częściowo zniszczone zostały, że tedy celem swych spraw strzeżenia mają zgłosić się w dotychczasowych notaryatach.

W Tarnowie, dnia 6. listopada 1915.

Prezydent *Bujnowski* m. p.

76. Pieśni „LEGIONÓW POLSKICH“ z melodyami,

zebrał **Zbyszko W. Mroczek.** Do nabycia we wszystkich księgarniach w cenie 80 h. za egzemplarz. Skład główny u autora, **Kraków, ul. Czysta L. 11.**

PRENUMERUJCIE WSZYSCY

ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI

największe ilustrowane pismo tygodniowe polskie.

W każdym zeszycie szereg artykułów aktualnych i ekolo dwudziestu ilustracyj.

„ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI“ zamieszcza w pierwszym rzędzie utwory poświęcone bohaterskim czynom

LEGIONÓW POLSKICH

oraz reprodukuje oryginalne zdjęcia fotograficzne z walk legionowych.

„ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI“ jest zatem najcenniejszą pamiątką doby obecnej.

KWARTALNIE K. 5 z przesyłką.

Prenumeratę uprasza się nadsyłać przekazem pieniężnym do ADMINISTRACYI:

KRAKÓW, WOLSKA L. 19.

Nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA L. 1.

wyszły najpraktyczniejsze i najlepsze do przedstawień w mieście i na wsi

JASEŁKA

Oratoryum ludowe w 5-ciu oddziałach, śpiewach i obrazach scenicznych z kolend i kantyczek, melodyj chorału kościelnego polskiego zestawił **ks. Leonard Solecki**. Wydanie **piąte**, poprawne, **z towarzyszeniem fortepianu lub harmonnii,** w formacie 4₀. — Cena w eleganckiej oprawie 6 koron. (Za nadesłaniem kor. 6·60 przekazem, przesyłka franko). — Nuty instrumentalne na małą orkiestrę K. 3, z przesyłką K. 3·45.

PORTRETY CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA I.

artystyczna reprodukcya kolorowana, naklejona na płótnie do zmywania w ramach gustownych 90/70 cm. K. 15·— i 18·— i t. d. — Wielkość 65/52 cm. K. 10 i 12·—

KRZYŻE do wieszania artystyczna rzeźba na drzewie Kor. 14·— i 17·—

poleca:

:-: STANISŁAW RĄB :-:

handel artykułów religijnych obrazów i ram.

Kraków, Sławkowska 4, vis a vis hotelu Saskiego.

1) Żywot Chwalebnego Sługi Bożego

O. STANISŁAWA PAPCZYŃSKIEGO

Założyciela polskiego zakonu **OO. Maryanów**, spowiednika Innocentego XII Papieża, kaznodziei i kapelana oraz doradcy Jana III, Patrona wojną znękanych i Apostoła nabożeństwa za dusze na wojnie poległych rycerzy polskich, wielkiemi cudami sławnego **CENA 3 KORONY.**

2) **Księża Powstańcy** CENA 60 h.

oba dzieła na czasie — pióra

JÓZEFA STANISŁAWA PIETRZAKA.

Do nabycia w krakowskich księgarniach: Gebethnera i Sp. w Rynku oraz w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego Floryańska L. 1

OGŁOSZENIE.

„GÓRKA“ Towarzystwo akcyjne fabryki cementu w Sierszy.

III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy

2063

odbędzie się dnia 11. grudnia 1915 r. w Krakowie w sali posiedzeń Banku Przemysłowego.

Szczegółowy porządek dzienny ogłoszony będzie w dniach najbliższych w urzędowej Gazecie Lwowskiej oraz w Wiener Zeitung, po myśli postanowień statutu.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców fundacyi Piotra Michałowskiego

Rok założenia 1848. Rok założenia 1848.

w Krakowie, ul. Karmelicka 66.

Telegramy: Józefici, Kraków.

poleca

Rośliny doniczkowe i dekoracyjne, bukiety, wieńce ze sztucznych kwiatów, wszelkie wyroby w zakres kwieciarstwa wchodzące. Drzewka owocowe karłowe i pienne, porzeczki, agresty, maliny, krzewy ozdobn, mahonie, magnolie, cisy kuliste, bzy białe i liliowe, thuje, świerke srebrne i złote, półkuliste i piramidalne, róże Polianty sztamowe, róze kirżaczaste w różnych gatunkach, dentoje białe i różowe. — Maść ogrodnicza najlepszego wyrobu. Specyalność: Bluszcze wielkolistne i barwinek do obsadzania grobów, cyklameny, chryzantemy zwykłe i japońskie. Zamówienia wykonuje się odwrotną pocztą. — — Cenniki na żądanie.

Jedynymi artykułami

których cena się nie zmieniła są: **Przetwory mleczne: „LAKTOL“**

mleko kwaśne Prof. Miecznikowa. 1860

„YOGHURT“ mleko bułgarskie — „KEFIR“

Mieszanki dla niemowląt. Stale z mleka od krów zdrowych wyrabiane.

„Laktol“ Karmelicka 15.

Zakładanie sadów handlowych

ogrodów warzywnych, parków. Restaurowanie zaniedbanych i zniszczonych ogrodów. Udzielanie na miejscu wszechstronnych wskazówek wchodzących w zakres ogrodnictwa i hodowli roślin przemysłowych. Szacowanie szkód ogrodowych. Dostarczanie drzew owocowych i parkowych, róż i wszelkiego rodzaju materyału roślinnego. — Objazdy ogrodów dworskich. Długoletnia praktyka i wyższe studya zagraniczne i krajowe.

Władysław de Préval Kraków-Piaski 155.

OBRAZ OŁTARZOWY Najśw. Maryi Panny Częstochowskiej

malowany olejno na płótnie za szkłem belgijskiem fasetowanem, w szerokich ramach złoconych. (Wielkość obrazu z ramami 100/140 centymetrów).

Cena koron 220 już z opakowaniem.

Do nabycia w Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie ul. Floryańska L. 1.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.

organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych

z siedzibą obecnie

w Bielsku (Bielitz)

Zunfthausgasse 1,

ma w swoich magazynach **na składzie wszystkie artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania,** a nadto dostarcza **węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.**

Cenniki na każde żądanie! Ceny hurtowne.

PIERWSZA KRAJOWA PRACOWNIA

Tadeusza Laszkiewicza

KRAKÓW, UL. ŚW. MARKA L. 8,

wykonuje:

Szyldy, napisy, orły dla sprzedaży tytoniu i rządowe na blasze, drzewie, ceracie i szkle malowane lub trawione. Szyby ornament.-matowe oraz lakiernictwo galanteryjne.

Wszelkie roboty ręczne, z zakresu szycia bielizny kościelnej — szycia ornatów, kap, haftów złotem, oraz naprawianie starych

szat liturgicznych

wykonuje pracownia „Związku pracy polskich kobiet“ pod fachowem kierownictwem, po najniższych cenach 1621

- w Krakowie ulica Bracka l. 8, I. piętro. -

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

zawiadamia niniejszem o śmierci Wiceprezesa Komitetu nadzorczego filii w Krakowie

S. ✝ p.

Zygmunta Mendelsburga

Kawalera orderu Franciszka Józefa, członka Izby Handlowej i Przemysłowej, członka państwowej Rady kolejowej, b. radcy miejskiego etc.

W Zmarłym traci Bank Przemysłowy ulubionego i wysoce cenionego członka i jednego z najgorliwszych, najwierniejszych i najwyżej cenionych współpracowników, którego stratę odczuwa nasz Zakład bardzo boleśnie.

Cześć Jego pamięci.

Pogrzeb odbędzie się we środę 10. listopada br. z domu żałoby przy ul. Szczepańskiej L. 1 wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Pierwszą elektro-hygieniczną

Piekarnię Narodową

i handel towarów mięszanych w Krakowie przy ulicy Kazimierza Wielkiego l. 45 po śmierci właściciela ś. p. Winc. Molickiego **będą prowadzić nadal** spadkobiercy tylko pod firmą:

WINCENTY MOLICKI

Zawiadamiając niniejszem, dziękują dotychczasowym P. T. Odbiorcom i **proszą zarazem o zaszczycanie nadal powyższej firmy swem cennem zaufaniem.**

Spadkobiercy ś. p. W. Molickiego.

Abaridowe artykuły kosmetyczne

jak również wszystkie inne warszawskie nadeszły

Skład główny:

K. MIKLASZEWSKI, PL. DOMINIKANSKI L. 1.

1641 Ceny wyższe.

T. Cieśliński w Przemyślu

HURTOWNY

SKŁAD WIN

ZAPRZYSIĘŻONY DOSTAWCA WIN MSZALNYCH

Wina stołowe węgierskie i austryackie doszły do szalonych cen, wobec tego zakupiłem w paśmie gór tokajsko-hegelajskich magnackie starsze roczniki i oferuję:

Samorodner mszalny aromatyczny pełny posilający po Kor. 2·00 — 2·20, za 1 litr w beczce. — Tokaj 2 putowy kuracyjny słodki K. 5·50,kTokaj 3 putowy kuracyjny słodki K. 7·00, Cogniak medycynalny »Contro« flaszka K. 6·50.

Kupuje

fortepiany krótkie, pianina, meble różne, dywany, maszyny do szycia.

Zgłoszenia do Administr. »Głosu Narodu« ul. św. Tomasza L. 85 pod N. N 1877

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra MIŁKOWSKIEGO (Floryańska, 1).

FORTEPIAN lub pianino kupię.

Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod literami S. S. 50.

Pomocnik

z działu papierowo-galanteryjnego i praktykant z ukończoną 3 realną lub wydziałową znajdzie zaraz umieszczenie w Magazynie papierów i galanteryi — Jan Wilczyński Kraków, Pałac Spiski. 2050

Panna z 2 kursami seminaryum

i kursem freblowskim poszukuje posaoy do dzieci lub innej. Marya Filarska Wielopole 14., I. p. front na prawo.

Kucharka

sumienna i pracowita znająca się na kuchni i wielkiem gospodarstwie potrzebna na plebanii. Wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu« pod K. J. L. 2035

Dwóch starszych

Praktykantów

przyjmie zaraz

Handel J. Piekły w Podgórzu. 2068

AJENCI

i osoby prywatne, mające rozległe stosunki zarobią lekko miesięcznie 300 do 500 K. przez sprzedaż w Austryi dozwolonych papierów wartościowych i losów. Kaucya nie jest wymagalną. Listowne zapytania G. Braun, Budapeszt VII. Elizabetring 42. 1034.

NOWE PRZEPISY o należytościach sądowych

obowiązujące od I. stycznia 1916 roku

w przekładzie Prof. Uniw. Jagiellońsk

Dr Jana Spyry

nakładem

„Ilustrowanego Kuryera Codziennego“

wyszły z druku

i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny: Administracya »Ilustr. Kuryera Codziennego«, — Kraków, ul. Wolska.

Cena 1 Kor. 20 hal.

Harmonium

nowe pierwszorzędnej firmy, kilku głosowe, ma do sprzedania Skład fortepianów Heleny Smolarskiej Wolska 7, parter. 2062

Seminarzystka

II-go kursu

poszukuje lekcyi do jednej lub dwóch dziewczynek z klas pospolitych. Posterestante „Uczenica“. 2045

Wdowa

bezdzietna znająca się **na gospodarstwie wiejskiem,** kuchni poszukuje posady jako gospodyni. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ pod M. N. 20. 2060

Kamienica II. p.

z ogrodem wynoszacym 560 sążni² (ewentualnie do zabudowania) za cenę 120.000 K. do sprzedania. — Pośrednictwo dopuszczalne, — Wiadomość: ul. Smoleńska 18. parter u właścicielki.

87-letnia staruszka

wdowa po weteranie z 1863 r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcia Łaskawe datki przyjmuje Adm „Głosu Narodu“

Wiadomości o zaginionych

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

STEFAN POWROŹNIK kapral 35 p. obr. kraj. poszukuje swą żonę Katarzynę Powroźnik, rodem z Kipiaczki pow. Tarnopol, przed wojną zamieszkałą w Chodorowie, oraz 4 dzieci: Michalinę, Bazylego, Mikołaja i Józefa. Łaskawą wiadomość uprasza się przysłać pod adresem: Jan Duszkiewicz, Kraków, Topolowa 19, II. p.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ i Sp. z Ogr. poręką. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Merka.